

Wprowadzenie do analizy polskiej polityki zagranicznej

wydanie nowe

Ryszard Stemplowski



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

*Moim współpracownicom i współpracownikom
w latach 1999–2004,
współtwórczyniom i współtwórcom
nowego Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych*

WPROWADZENIE DO ANALIZY POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

**Czasy transformacji
zależnego państwa autokratycznego socjalizmu państwowego
w bloku sowieckim –
w suwerenne państwo praworządnej demokracji
i społecznej gospodarki rynkowej
w Unii Europejskiej**

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

WPROWADZENIE DO ANALIZY POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

**Czasy transformacji
zależnego państwa autokratycznego socjalizmu państwowego
w bloku sowieckim –
w suwerenne państwo praworządnej demokracji
i społecznej gospodarki rynkowej
w Unii Europejskiej**

RYSZARD STEMPOWSKI

WYDANIE NOWE

WARSZAWA 2021

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2021

Projekt okładki
Eugeniusz Stemplowski

Indeks
Marek Rodzik

Redakcja tekstu
Grażyna Nowocień-Mach

Korekta
Katarzyna Staniewska

Redakcja techniczna
Dorota Dołęgowska

ISBN (pb) 978-83-66091-68-9
e-ISBN 978-83-66091-69-6

Wydawca
Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a, 00-950 Warszawa
www.pism.pl

Druk
Centrum Poligrafii Sp. z o. o.
ul. Michała Spisaka 37
02-495 Warszawa-Ursus

SPIS TREŚCI

Spis rysunków	10
Wstęp do wydania nowego	11
Część I. Pierwsze kroki	17
I.0. Problematyka	17
I.1. Analiza od podstaw	19
I.1.1. Fakt, stan rzeczy, sytuacja, zdarzenie, wydarzenie, proces, myśl, język, termin, pojęcie, nazwa, zdanie, opis, obraz, odwzorowanie, sens	19
I.1.2. Kulturowość, kultura polityczna, kultura dyploma- tyczna	34
I.2. Analiza w nauce o stosunkach międzynarodowych i o polityce zagranicznej	37
I.3. Rola społeczna analityka	64
I.4. Analityka w pierwszym stadium transformacji	84
Część II. Prowadzenie polityki państwa, realizacja polityki, kontrola rządu	97
II.0. Problematyka	97
II.1. Prowadzenie polityki państwa. Interesy, cele, rola państwa w stosunkach międzynarodowych	97
II.2. Prowadzenie polityki państwa. Formuła racji stanu jako przesłanka racji stanu	105
II.3. Prowadzenie polityki państwa. Treść hipotetycznej formuły racji stanu	113
II.3.1. Bezpieczeństwo (w formule racji stanu)	115
II.3.2. Sprawiedliwość społeczna (w formule racji stanu) ..	123
II.3.3. Ochrona praw człowieka i podstawowych wolno- ści (w formule racji stanu)	130

II.3.4. Trwały i zrównoważony rozwój (w formule racji stanu)	132
II.3.5. Współdziałanie w Unii Europejskiej (w formule racji stanu)	136
II.4. Prowadzenie polityki państwa. Aspekty szczególne realizacji polityki	158
II.4.1. Minister spraw zagranicznych	163
II.4.2. Minister ds. UE	167
II.4.3. Minister obrony narodowej	169
II.4.4. Ambasador RP, Stały Przedstawiciel RP.	170
II.4.5. Służba zagraniczna.	172
II.4.6. Służby wywiadu i inne.	179
II.4.7. Polska w organizacjach międzyrządowych	185
II.4.8. Ponadgraniczna współpraca organów samorządu terytorialnego	188
II.5. Rada Ministrów i Prezydent. Rada Gabinetowa	191
II.6. Kontrola sejmowa działalności Rady Ministrów.	194
Część III. Pojęcia obiegowe	199
III.0. Problematyka.	199
III.1. Art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego	200
III.2. Autokracja, autorytaryzm	203
III.3. Doświadczenie, świadomość, zdrowy rozsądek, wolna wola, racjonalność	203
III.4. Faszyzm	217
III.5. Gwarancje	219
III.6. Kolonializm, postkolonializm	224
III.7. Konsensus	225
III.8. Kryzys	227
III.9. Międzymorze.	234
III.10. Modernizacja.	236
III.11. Nieposłuszeństwo obywatelskie	238
III.12. Partnerstwo strategiczne, strategia	245
III.13. Patriotyzm, nacjonalizm, godność człowieka.	248
III.14. Populizm	255
III.15. Postkomunistyczne.	264
III.16. Przeprosiny, pojednanie	264
III.17. Socjalizm państwowy	266
III.18. Sowiecki, radziecki	269
III.19. Stabilność.	274
III.20. Strefa wpływów.	276
III.21. Światosystem	283

III.22. Terroryzm polityczny	318
III.23. Transformacja ustrojowa	323
III.24. Wschód, Zachód	329
III.25. Zaufanie	331
Część IV. Protokół analityczny	339
IV.0. Problematyka	339
IV.1. Rozpoznawanie celu decydenta i opinii decydenta	340
IV.2. Prowadzenie kwerendy źródłowej	346
IV.2.1. Źródła opublikowane	346
IV.2.2. Źródła archiwalne (1)	349
IV.2.3. Źródła archiwalne (2)	350
IV.2.4. Dalsza krytyka źródła dyplomatycznego	356
IV.2.5. Krytyka źródeł wywiadowczych i kontrwywiadowczych	360
IV.2.6. Internet jako źródło	362
IV.2.7. Dane ilościowe	362
IV.2.8. Inne materiały	363
IV.2.9. Państwowa dyplomacja publiczna jako źródło	364
IV.2.10. Obywatelska analiza parlamentarna jako źródło	380
IV.3. Badanie faktów, stanów rzeczy i sytuacji, zdarzeń i procesów	381
IV.4. Określenie problemu i wybór sposobów jego rozwiązania	390
IV.4.1. Przewidywanie skutków zdarzeń możliwych	391
IV.4.2. Określanie wariantów działania	396
IV.4.3. Szacowanie skutków zaniechania	398
IV.5. Optymalizowanie analizy	399
IV.5.1. Kryterium racji stanu	399
IV.5.2. Redagowanie	407
IV.5.3. Samoocena analityka	411
ANEKS do Części IV	413
A. Podręcznik alternatywny	413
B. Analiza systemowa	414
C. Analityczne wspomaganie negocjatora	415
D. Decydent negocjatorem i analitykiem (ONZ)	419
E. Wspomaganie decydenta-negocjatora (UE)	421
F. Sztuczna inteligencja zamiast analityka?	424
Bibliografia	429
Indeks	501

SPIS RYSUNKÓW

Rys. 1 Pierwsze przybliżenie analityczne.	34
Rys. 2. Kierownicza kompetencja rady Ministrów: rząd prowadzi politykę państwa	98
Rys. 3. Formuła racji stanu i racja stanu	117
Rys. 4a. Światosystem i budowa systemów alternatywnych, ujęcie pierwsze.	288
Rys. 4b. Światosystem i budowa systemów alternatywnych, ujęcie drugie.	289
Rys. 5 Etapy pracy analityka	341

WSTĘP DO WYDANIA NOWEGO

Jeśli nawet zganicie w tym dziele nieudolność wysłowienia,
to możecie zeń przynajmniej zaczerpnąć wątku
do wnikliwszego i bardziej uzasadnionego przedstawienia.

Anonim Gall, *Kronika...*

Czytelnik takiej książki może wiedzieć więcej, niż mu się wydaje, a jednak to analityk lepiej analizuje politykę państwa. Niejedna osoba mogłaby prowadzenie polityki pojąć dużo lepiej, gdyby je umiała analizować choćby trochę sprawniej, niż to zwykle czyni, tymczasem nawet bardzo politycznie świadomy obywatel rzadko wykorzystuje swój potencjał w pełni. Natomiast analityk nie powinien być w pełni zadowolony, głównie z powodu zawodności narzędzi analitycznych. Nie może ich przecież być całkowicie pewny nawet pracownik nauki zawodowo posługujący się metodologią i metodami analizowania polityki. Rozwijać swoje umiejętności analityczne może więc każdy, a niektórzy – powinni koniecznie. Zwłaszcza początkujący analitycy.

Mamy w Polsce do czynienia z ustrojową transformacją zależnego państwa autokratycznego socjalizmu państwowego w blok sowietkim w suwerenne państwo praworządnej demokracji i społecznej gospodarki rynkowej w Unii Europejskiej. Skupiam więc uwagę na elementarnych sposobach analizowania aktualnej polityki rządu i celów stawianych (realizowanych) przez niektórych jego członków oraz ich najbliższych politycznych współpracowników (sekretarz stanu,

podsekretarz stanu), ale odnotowuję literaturę z konieczności wcześniejszą. Uwzględniam też problem współdziałania prezydenta z rządem i przejawy kontroli sejmowej nad rządem. Nie zajmuję się jednak specjalnie analityką parlamentarną ani sądową, ani samorządową, ani reprezentacyjno-prezydencką, choć w tych dziedzinach utrzymywane są kontakty transgraniczne (zgodnie z każdorazowo aktualną polityką zagraniczną państwa). Podane tu wskazówki analityczne mają odpowiednie zastosowanie do całego okresu transformacji, zwłaszcza do analizowania polityki prowadzonej pod rządami Konstytucji 1997 roku. Informacja w przypisach ma ułatwić rozszerzenie lektury.

Polityka rządu bywa zarówno narzędziem, jak i wynikiem ustrojowej przemiany, ale zawsze ze skupieniem na zaprogramowanych i sejmowo zaaprobowanych celach danego rządu, warunkowanych stosunkami społecznymi w państwie. Podobnie kształtuje się polityka partii politycznej. Przyczyny nierzadko mieszają się obserwatorowi ze skutkami, ale analityk wspierający polityka-decydenta musi mieć odpowiednie tego rozeznanie. Najważniejsza miara odnosi się do świadomości, czyli doświadczenia dla obywateli wspólnego. Polski ustrój współczesny nabiera w obserwowanej epoce cech transformacji zaawansowanej w odzyskaniu suwerenności, reformie struktury właścicielskiej i norm gospodarowania, pozbyciu się wojsk mocarstwa już niedominującego, przyjęciu konstytucji (1997), otwarciu na światowy rynek i kapitał, z umasowieniem kształcenia wyższego i z gotowością licznych obywateli do prowadzenia dalszych reform, w tym budowania praworządnej demokracji, bezpieczeństwa, sprawiedliwości społecznej i osiągania pozostałych celów. Polska – już w Unii Europejskiej i NATO – przemieszcza się transformacyjnie z peryferii do światosystemowego centrum. O niektórych przejawach transformacji i polityce państwa piszę, niektóre inne są powszechnie znane. W procesie ustrojowych przemian, nawet w państwie uczestniczącym w europejskiej integracji takie przemiany ułatwiającej, trzeba przewyciężyć wiele komplikacji – wystarczy popatrzeć na zakres praworządnego stosowania artykułu 10 ust. 1 Konstytucji RP („Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej”) i art. 173 („Sądy i Trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz”), czy art. 25 (m.in. dotyczy stosunków między politykami – organami władzy publicznej a hierarchami Kościoła rzymskokatolickiego) lub popatrzeć na tempo kształtowania się systemu partyjnego.

Za cezury dzielące proces transformacyjny na trzy stadia od 1989 r. przyjmuję lata 1997 i 2004 ograniczone rokiem wejścia w życie konstytucji i rokiem wejścia przez Polskę do Unii Europejskiej. W tych

latach Polska wkracza w fazę transformacji zaawansowanej i bardziej złożonej. Integracja europejska także jest pewnego rodzaju transformacją i to w świecie bezprecedensową. Skupiam się w tej książce na warsztacie analizowania polityki prowadzonej w okresie transformacji od 2004 r. Ta faza musi trwać długo, gdyż przemiany zachodzą nie tylko w Polsce, prowadząc do ustrojowej stabilizacji na wyższym poziomie integracji w Unii Europejskiej. Ponieważ zaś każda metodologia analityki jest zarazem nośnikiem wartości społecznych, dokumentuję swoją preferencję dla demokratycznego państwa prawa (*Rechtstaat, État du droit, lawful State*), państwa prawnego, praworządnego (*rule-of-law State*), państwa konstytucyjnie określonego, egzystencjalnie bezpiecznego, urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, zapewniającego ochronę praw człowieka i podstawowych wolności oraz zrównoważony rozwój, działającego we współdziałaniu z innymi państwami, zwłaszcza w Unii Europejskiej i NATO, także ze wszystkimi gotowymi do współpracy rządami państw z Unią sąsiadującymi i z pozostałymi. Pochodną stosunków społecznych (z ich grupowymi sprzecznościami, zwłaszcza ekonomicznymi) w państwie jest jego całościowo pojmowana polityka państwa, prowadzona przez rząd, a w niej wszystko to, co dotyczy stosunku do podmiotów prawa międzynarodowego, czyli polityka zagraniczna.

Książka ta nie jest oczywiście wykładem historii polskiej polityki zagranicznej, tym bardziej – transformacji, choć w opisach sporo informacji o tym musiało się pojawić. Polityka polska czasów transformacji ma dużą – i rosnącą – literaturę autorstwa historyków, politologów, socjologów, ekonomistów.

Ściśle rzecz biorąc, książka ta nie jest nawet analizą systematyczną polityki, ona pokazuje tylko, jak to się robi, aczkolwiek w objaśnianiu prowadzenia polityki nie da się od jej treści całkowicie abstrahować. To opracowanie poświęcone jest temu, co zapowiadają jego tytuł i podtytuł – co trzeba wiedzieć, przyjmując rolę bezstronnego analityka polityki zagranicznej polskiego państwa ustrojowo transformowanego w Unii Europejskiej. Adekwatne nauczanie uniwersyteckie analityki politycznej wymagałoby pełnego i systematycznego ujęcia.

Każde z trzech poprzednich wydań zawierało też wątki tutaj mało albo wcale nie wykorzystane, wskutek czego wydania te zachowują pewną aktualność, nawet unikatowość dokumentacyjną, na przykład tom II wydania drugiego z przemówieniami sejmowymi jest dostęniejszy niż sejmowe sprawozdania stenograficzne, a wydanie trzecie zawiera obszerne kalendarium.

Organizację tekstu wyraźniej oparłem teraz na ustrukturuowanym, względnie spójnym zbiorze kategorii potrzebnych analitykowi.

Zaliczam do nich terminy i pojęcia z prawa powszechnie obowiązującego, nazwy organów władzy publicznej oraz obsługujących je urzędów, kategorie przyjęte z literatury przedmiotu i dyskursu publicznego, w tym kategorie raczej postulowane niż rządowo praktykowane (zwłaszcza formuła racji stanu i racja stanu). Analityk zwraca też uwagę na specjalne określenia używane przez zleceniodawcę / adresata analizy.

Każda z części zaczyna się podaniem jej problematyki, streszczeniem poniżej:

„Część I. Pierwsze kroki” zawiera odpowiedzi na pytania: Jakie kategorie mają znaczenie, lecz rzadko są przedmiotem uwagi? Jak kultura zaznacza się w rozmaitych rodzajach analiz opublikowanych? Co w literaturze dotyczy budowania teorii polityki zagranicznej? Jaką rolę społeczną spełnia analityk, jak się ona kształtowała u progu transformacji i czym owocowała? Ta Część jest najściślej powiązana z Częścią IV.

„Część II. Prowadzenie polityki, realizowanie polityki, kontrola rządu” zawiera odpowiedzi na niektóre pytania dotyczące stanu wynikającego z wprowadzenia Konstytucji 1997 roku i członkostwa w Unii Europejskiej: Jaki organ państwa prowadzi politykę zagraniczną państwa? Na jakim zbiorze kategorii opiera się – albo opierać się może czy nawet powinien – program polityki Rady Ministrów, jaka jest ich treść i jak funkcjonują w praktyce z udziałem innych organów i obsługujących je urzędów administracji rządowej, prezydenckiej i sejmowej? Jak podejście empiryczne w prowadzeniu polityki wiąże się z podejściem normatywnym? Jaka relacja istnieje między Radą Ministrów i prezydentem? Jak Sejm może kontrolować działalność rządu? Gdyby ta książka traktowała o analizowaniu polityki państwa ustrojowo już ustabilizowanego, taka część nie byłaby analitykowi potrzebna, ponieważ struktura i funkcje organów państwa byłyby dobrze znane, a zdarzenia – przeważnie typowe.

„Część III. Pojęcia obiegowane” zawiera odpowiedzi na pytanie – jakie terminy pojawiają się jako kategorie analityczne w dyskursie publicznym i co mogą oznaczać? Znajdują się tu zwarte objaśnienia zbioru kategorii często spotykanych, a nieobjaśnionych w pierwszych dwóch częściach. Analityk musi te pojęcia – i wiele innych – znać i czasem interpretować, niektórym nadawać inną treść, niekiedy odrzucać.

„Część IV. Protokół analityczny” zawiera odpowiedzi na pytania: Jaką treść powinno mieć polecenie wykonania analizy? Jakie czynności musi wykonać analityk – w zakresie analizy jakościowej i czasem częściowo ilościowej – żeby rozwiązać problem, czyli wskazać środki prowadzące do celu? Jakie cechy powinien mieć tekst analizy? Jak

kontrolować postępowanie analityczne? Protokół analityczny, czyli zalecane postępowanie analityczne, może być w praktyce – niekiedy powinien być – rozbudowywany, szczególnie o metody statystyczne. W aneksie do tej Części dodaję wiadomości o jeszcze innych rodzajach wspomagania analitycznego, zwłaszcza w powiązaniu z polską obecnością w UE i ONZ, formami rządowej dyplomacji publicznej i przejawami publicznej debaty o sejmowej kontroli prowadzenia polityki zagranicznej. Ta część jest najściślej powiązana z Częścią I.

Poszerzenia tekstu wynikają nie tylko z pogłębienia rozważań i objaśnień zapoczątkowanych w poprzednich wydaniach; są zarazem efektem nowych przemyśleń i częstego adaptowania, głównie powtarzania, dużych fragmentów z wydań drugiego i trzeciego oraz moich innych publikacji, łącznie z propagowaniem formuły racji stanu*. Ponadto poprawiłem rysunki.

Pominałem niektóre rozważania ogólne z poprzednich wydań, uznawszy je za dosyć już rozpowszechnione. Pominałem też bardzo obszerne, współautorskie Kalendarium, ponieważ przygotowuję aneks internetowy na stronie www.stemplowski.pl/kalendarium.html.

Jestem oczywiście świadom swego doświadczenia: nie tylko uprawianie nauki, ale także pełnienie funkcji publicznych uczy pojmowania polityki, a nawet je poszerza jak nic innego. Ma też swoje charakterystyczne blaski i cienie, zalety i wady. Kto tego doznawał, ma co miarkować, pisząc taką książkę.

Za przyjęcie tego tekstu do opublikowania przez PISM dziękuję jego dyrektorowi Sławomirowi Dębskiemu i zastępcy dyrektora Jackowi Foksovi. Kierownicze instytutowego Wydawnictwa Dorocie Dołęgowskiej dziękuję za pilotowanie tego projektu i redakcję

* Czerpię, cytując albo adaptując teksty, z trzech wydań poprzednich oraz moich następujących publikacji: *Elementy politycznej filozofii integracji państw europejskich w XX i XXI w. Streszczenie wykładów, teksty źródłowe i bibliografia*, wydanie drugie poprawione, ATUT, CSNiE Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012; *O prowadzeniu i analizowaniu polityki państwa*, ATUT, Wrocław 2013; *O kryterium etycznym w koncepcji racji stanu*, w: A. Krzynówek-Arndt (red.), *Kryterium etyczne w koncepcji racji stanu*, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 13–35; *Kultury polityczne naszych czasów. Szkic latyno-euro-amerykanistyczny*, MHPRL i UW, Warszawa 2016; *O sprawiedliwości społecznej w polityce polskiej*, w: W. Arndt, S. Bober (red.), *Sprawiedliwość społeczna w polityce polskiej*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie 2016, s. 11–35; *O kulturze politycznej jako postulowanym przedmiocie badań*, w: A. Sarnacki (red.), *Kultura polityczna jako przedmiot badań*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie 2017, s. 15–22; *Współczesna kultura dyplomatyczna. Co to jest i jak to można badać?*, w: R. Stemplowski (red.), *Współczesna kultura dyplomatyczna. Przybliżenie pierwsze*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2017, s. 25–62; trzy teksty w: A. Friszke, M. Kornat, R. Stemplowski, *Dwie epoki. O celach w polskiej polityce zagranicznej 1918–1939 i 1989–2015*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020, s. 181–194, jak również z niektórych moich recenzji.

techniczną. Za wszystkie propozycje ulepszenia tekstu wdzięczny jestem redaktorce Grażynie Nowocien-Mach. Dziękuję korektorce Katarzynie Staniewskiej za pomoc i redaktorowi indeksu Markowi Rodzikowi. Za żmudną pracę przy kolejnych wersjach rysunków i projektów okładek w tym i poprzednim wydaniu dziękuję mojemu bratu Eugeniuszowi.

Przede wszystkim jednak, kończąc tę książkę, pragnę wyrazić wdzięczność mojej żonie Irenie. Za wszystko – już przez prawie pięćdziesiąt lat.

28 sierpnia 2020 r.

Część I.

PIERWSZE KROKI

I.0. Problematyka

W tej części książki odpowiadam na pytania: Co to jest analiza polityczna? Jakiego rodzaju analiza jest najbardziej w literaturze rozpowszechniona? Jakie kategorie analityczne odnoszą się do analizy, a zwykle nie są przedmiotem szczególnej uwagi analityka? Jakie analizy znajdujemy w literaturze poświęconej polityce zagranicznej? Jak można budować własną podstawę analityczną przez rozważania o kulturowości oraz kulturach politycznej i dyplomatycznej? Jaką rolę społeczną odgrywa analityk? Jakie analizy powstały u progu transformacji?

Mianem analizy politycznej określam taką, której treść skupiona jest na rozwiązaniu problemu zawartego w pytaniu, jak osiągnąć określony cel polityczny. Cel taki może polegać na osiągnięciu określonego stanu rzeczy albo na zapobieżeniu jego powstaniu. Niekiedy potrzebna też jest odpowiedź na pytanie, jak doszło do wiadomej sytuacji albo jak w państwie N rozwiązywany jest problem, z jakim i rząd polski ma do czynienia. Analiza może polegać na ustaleniu implikacji projektu umowy międzyrządowej albo na sporządzeniu założeń umowy, której realizacja ma zapewnić osiągnięcie (ewentualnie uniknięcie) określonego stanu rzeczy. Można sobie wyobrazić wiele innych

analiz mających wspólny mianownik, wyrażony w zdaniu otwierającym ten akapit.

Problematyka takiej analizy dotyczy więc (1) działalności jednego organu prowadzącego politykę państwa, czyli Rady Ministrów, lub osoby fizycznej w jej konstytucyjnej roli członka tego organu albo (2) działalności innego organu władzy państwowej, w zakresie odnoszącym się do jego związku z działalnością, o której mowa w pkt (1), czyli prezydenta Rzeczypospolitej, albo (3) działalności partii politycznej lub jej członka, w zakresie związku takiej działalności z tą, o której mowa w pkt (1) i (2), ale (a) zarazem obejmuje problematykę ściśle określoną, odnoszącą się do problemu, czyli pytania, jak osiągnąć określony konkretny cel polityczny oraz (b) ma być wykonana w stosunkowo krótkim czasie.

Takie analizy może prowadzić każdy i dla każdego, ale ja się tutaj zajmuję przede wszystkim możliwym wspomaganie Rady Ministrów i jej poszczególnych członków przez analityków ze służby zagranicznej (MSZ), i osób zatrudnionych w niektórych innych ministerstwach i urzędach, w zakresie prowadzenia polityki zagranicznej państwa. Nie wiem, czy prowadzone są systematyczne obserwacje rzeczywistego wspomaganie analitycznego tych organów, a przecież należą one do funkcji służbowego nadzoru.

Ludzie zajmujący się analityką polityczną mają ułatwić rozstrzygnięcie problemu związanego z bieżącą działalnością Rady Ministrów lub jej członka, albo z wyborem strategii, tym samym – z obraniem kierunku dalszego postępowania. Ta pomoc przybiera najczęściej formę pisemnego opracowania przedkładanego decydentowi. Analiza może też być potrzebna do zrozumienia sytuacji politycznej, jej genezy, stanowiska określonych podmiotów zagranicznych itp. Nieraz takie wyjaśnienie analityczne jest ważniejsze od analitycznego zalecenia co do ewentualnych działań¹.

Wobec ograniczeń, częściowo uzasadnionych, w dostępie do bieżącej dokumentacji działalności organów i urzędów administracji rządowej z ostatnich kilku lat potrzebnych w dydaktyce przykładów

¹ Analizy sporządzane w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i ministerstwach dotyczą prowadzenia polityki. Analizy wykonywane przez pracowników Kancelarii Sejmu albo na jej zlecenie odnoszą się do procesu legislacyjnego, kontroli Sejmu nad działalnością Rady Ministrów, udziału w stanowieniu prawa unijnego (powinny też objąć czynności notyfikacyjne), mogą dotyczyć wniosku NIK w przedmiocie udzielenia rządowi absolutorium – i są analizami politycznymi w znaczeniu tutaj stosowanym lub analizami prawniczymi. Analizy wykonywane przez pracowników albo na zlecenie Kancelarii Senatu odnoszą się do procesu legislacyjnego i uczestnictwa w stanowieniu prawa unijnego. Analizy wykonywane przez pracowników albo na zlecenie Kancelarii Prezydenta są podobnego rodzaju co analizy dla Rady Ministrów, prezesa Rady Ministrów albo dla ministra.

pracy analitycznej trzeba szukać w dokumentacji odnoszącej się do zdarzeń we wcześniejszym okresie transformacji ustrojowej państwa: do reformy gospodarczej (w tym renegocjowania zobowiązań kredytowych Polski wobec kredytodawców prywatnych i państwowych), rozwiązywania Układu Warszawskiego, usuwania sił zbrojnych ZSRR/FR z terytorium Polski, regulowania stosunków z nowymi państwami sąsiadującymi z Polską (w tym procesu jednoczenia Niemiec i potwierdzania prawnomiędzynarodowego statusu granicy na Odrze i Nysie), a także dokumentowania ministerialnej działalności ministrów spraw zagranicznych oraz premiera i innych ministrów, przystępowania do Traktatu północnoatlantyckiego i stawiania się w ten sposób członkiem NATO oraz wstępowania do Unii Europejskiej.

I.1. Analiza od podstaw

I.1.1. Fakt, stan rzeczy, sytuacja, zdarzenie, wydarzenie, proces, myśl, język, termin, pojęcie, nazwa, zdanie, opis, obraz, odwzorowanie, sens

„Świat jest wszystkim, co jest faktem (...)”. W świecie istnieją też rzeczy, lecz jest on „ogółem faktów”. Nie rzeczy opisują świat wyczerpująco, lecz właśnie ogół faktów wyznacza to, co nazywamy światem, czyli całą rzeczywistość. Natomiast „fakt jest istnieniem stanów rzeczy”. O ile fakt jest z definicji rzeczywisty, o tyle „stan rzeczy jest połączeniem przedmiotów (obiektów, rzeczy)” i jest z definicji możliwy, lecz niekonieczny i o jego istnieniu rozstrzyga weryfikacja faktu. Faktu nie należy jednak mylić z prawdą². Prawdę odnosimy do sytuacji. „Sytuacje można opisywać, nie nazywać”. Opis zaś, a nie nazwa, podlega weryfikacji (kryterium prawdy). Więcej o „sytuacji” – w Części IV.

Nie należy też mylić faktu ze zdarzeniem³. Fakt jako pojęcie jest związany z pojęciem istnienia, zdarzenie jest związane też z pojęciem czasu. Każde zdarzenie jest faktem, nie każdy fakt jest zdarzeniem.

² Marian Małowist, zapytany przeze mnie o wpływ jego pobytu w getcie warszawskim na pracę badawczą jako historyka, powiedział: „Atmosferę getta może przedstawić tylko wielki pisarz, a nie historyk. Fakty są, atmosfery nie ma (podkreślenie moje – RS), tu jest potrzebny wielki powieściopisarz”. *Historia i historycy według Mariana Małowista*. Wywiad z 21 listopada 1986 r. udzielony redaktorowi naczelnemu „Estudios Latinoamericanos”, w: R. Stemplowski (red.), *Żywoty historyczne*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2020, s. 58. Dlatego „stan rzeczy” jest potrzebny.

³ Różnica między zdarzeniem i wydarzeniem należy do języka (śc. myślenia) potocznego, ale bywa wprowadzana do badań: wydarzenie uważane jest zwykle za coś ważniejszego od zdarzenia. Takie rozróżnienie zastosowałem do porównywania celów w polityce zagranicznej dwóch epok: *idem, Próba porównania celów w polskiej polityce zagranicznej (1918/1919 i 1989–2015)*, w: A. Friszke, M. Kornat, R. Stemplowski, *Dwie epoki. O celach w polskiej polityce zagranicznej 1918–1939 i 1989–2015*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020, zwł. s. 183 (sic!).

Ponieważ jednak zdarzenie (wydarzenie) jest związane z czasem (przebieg zdarzenia itp.), to czym odróżnia się proces?

Żeby na to pytanie odpowiedzieć, muszę najpierw zaznaczyć, że powyższe ujęcie i cytaty zaczerpnięte zostały z dzieła *Tractatus logico-philosophicus* Ludwiga Wittgensteina (w tłumaczeniu Bogusława Wolniewicza)⁴, a w dziele tym termin „proces” (*Prozeß*) nie występuje. Wittgenstein używa terminu *Vorgang* (np. w tezie 6.2331), jednak termin ten („przebieg”?) jest przekładany na „proces” w tłumaczeniach wymienionej tezy z niemieckojęzycznego oryginału – na języki angielski, polski i rosyjski, lecz nie na francuski (*lacte*) i hiszpański (*procedimiento*). Co więcej, w innym dziele Wittgensteina⁵ znajdujemy stwierdzenie, że „Myśleniem» nazywamy niekiedy zjawisko [sic!] psychiczne...” (teza 339) – ale w oryginale widzimy *Vorgang*. To samo zostało przełożone na angielski jako *process*.

Powracając do pytania, widzimy więc, że proces od zdarzenia odróżnia się tym, że zwykle trwa dłużej niż zdarzenie. To wygląda na banał, dopóki nie ma się do czynienia ze stanami skrajnymi, a te są liczne.

Wykluczając zaistnienie zwykłego błędu tłumacza, jak w tezie 6.2331 pojmować francuskie *lacte de calculer*, jeżeli po polsku to jest „proces rachowania”, a po hiszpańsku *procedimiento* (postępowanie). Ale dlaczego warto w ogóle zajmować się takimi sprawami? Otóż opisuję to, żeby pokazać, że terminologia elementarna ma znaczenie zasadnicze, gdyż nie dosłowność – wyraz, termin – się liczy, lecz pojęcie, czyli treść terminu kontekstualizowanego. Jeżeli zaś mamy z tym kłopot na poziomie przekładów, to co to mówi analitykowi? Oto pytanie retoryczne.

Można zapytać, dlaczego w ogóle wiązać problematykę naszych analiz z rozważaniami Wittgensteina. Takiego obowiązku oczywiście nie ma. Po prostu wybrałem to dzieło najwybitniejszego filozofa XX w. jako najbardziej przydatną podstawę do wskazania na treść i doniosłość elementarnych kategorii.

Dalsze rozważania o języku rozpocznę więc znanym cytatem z Wittgensteina: „Granice mego języka oznaczają granice mego świata” (teza 5.6). Chodzi tu o granice języka wyrażającego myśl, zatem o granice myślenia.

Kto analizuje prowadzenie polityki zagranicznej, styka się z terminem „dyplomacja”. Analitykowi termin ten nie jest obcy, jednakże w praktyce styka się on z wieloma określeniami, z którymi musi się analitycznie uporać⁶.

⁴ Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 5 i passim.

⁵ *Philosophische Untersuchungen*, wyd. 2, Blackwell 1953, w przekładzie Bogusława Wolniewicza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

⁶ Przytaczam poniżej ze zmianami fragmenty mego szkicu *Współczesna kultura dyplomatyczna. Co to jest i jak to można badać?*, w: R. Stemplowski (red.), *Współczesna*

Sam termin „dyplomacja” jest najwyraźniej na tyle wieloznaczny, a najwidoczniej też potrąca tak niezwykłą strunę w kulturze komunikowania się społecznego, że w połączeniu z innymi pojęciami zrodził wiele wariantów medialnych i niemedialnych. Liczne określenia dyplomacji, i wzięte łącznie, i każde z osobna, zawierają treść kulturową, choć raczej niewyraźnie zdefiniowaną. Wiele z nich zestawiam poniżej na rozrastającej się liście uzupełnień terminu „dyplomacja” – określeń zasłyszanych, napotkanych w mediach, wyjątkowo występujących w książkach o dyplomacji czy oficjalnych enuncjacjach:

- alternatywna (np. chińska); – *baksheesh diplomacy* (dot. rozmów, którym towarzyszą obietnice udzielenia pomocy publicznej i wręczanie osobistych prezentów, może korupcja); – „bez listów uwierzytelniających” (Hans Henning Hahn o dyplomacji Adama Czartoryskiego, zob. prywatna, obywatelska); – bezpośrednia, bizantyjska (przerost formy jako kamuflaż słabości); – broszurkowa; – buduarowa (*la diplomatie du boudoir*); – bzdurna (*diplomacy of dumb, dumb diplomacy*, nadużycie języka przez nadaremne powoływanie się na bezpieczeństwo narodowe, przeciwieństwo d. inteligentnej); – cicha (*silent diplomacy*, zob. dyskretna); – cierpliwa (*patient diplomacy*); – *coalition of the willing* (dyplomacja „koalicji chętnych” – Irak 2003 r.); – *Concord diplomacy* (dot. prowadzenia rozmów na pokładzie pierwszego naddźwiękowego samolotu na linii Europa–USA); – czystego sumienia (*diplomacy of conscience*, dot. Amnesty International, dyplomacja etyczna, moralna); – cyfrowa (*digital diplomacy*), zob. *iDiplomacy, data diplomacy*; – *data diplomacy (big data diplomacy*, jako składnik *data capitalism*), zob. cyfrowa; – detaliczna (*retail diplomacy*, delikatne pozyskiwanie w ONZ każdego ambasadora z osobna, kraj po kraju, w kontaktach dwustronnych, a nie na wieloosobowych forach debaty otwartej, dla stanowiska USA dot. redukcji zaległych w ONZ składek USA – przy jednoczesnym eksponowaniu poparcia przez USA idei ogólnie pożądanej reformy systemu składek); – dolarowa; – dwustronna; – dyskretna (*quiet diplomacy*), zob. cicha; – ekonomiczna (gospodarcza, dot. celów gospodarczych, niekiedy – nacisku gospodarczego), zob. finansowa; – finansowa, zob. ekonomiczna; – gabinetowa; – gastronomiczna, żołądkowa, gastrodyplomacja (*gastrodiplomacy, dinner diplomacy*; „*Donnez-moi de bons cuisiniers, je vous ferai de bons traités*” – Talleyrand); – *global governance diplomacy*; – grubego kija („...*speak softly and carry a big stick*” – prezydent

Theodore Roosevelt, cytowany w anglojęzycznych opracowaniach nt. dyplomacji USA); – historyczna (m.in. dot. uzasadnionego przekonania, że urzędowe propagowanie „interpretacji dziejów” uznanej urzędowo za korzystną prowadzi m.in. do dobrej zmiany opinii niektórych osób mniej zorientowanych); – hokejowa (Łukaszenka–Putin); – humanitarna; – *iDiplomacy*, zob. cyfrowa; – inwektyw (*diplomacy by insult*); – inteligentna, sprytna (*clever, smart*); – kanonierek (*gunboat diplomacy* – tego określenia używał też sir Ernest Mason Satow, lecz w najnowszym wydaniu jego podręcznika już go nie ma), zob. przymusu; – kądzielowa (*distaff diplomacy* – dot. trudnej i ważnej, choć niedocenianej, roli żony ambasadora, zwłaszcza w dyplomacji publicznej); – konferencyjna; – konfrontacyjna; – kongresowa; – konspiracyjna; – kooperatywna; – korporacyjna; – kowbojska; – książeczki czekowej (*die Scheckbuchdiplomatie*); – kulturalna; – kurortowa (dot. miejsc spotkań negocjatorów); – logistyczna (*logistics diplomacy*, dot. konwojów morskich i stosunków Wielka Brytania–USA podczas II wojny światowej); – ludowa (mówił o niej Lenin, a Putin twórczo [sic!] te słowa klasyka zastosował 16 stycznia 2002 r. do małego ruchu granicznego między RP i FR: „narodnaja diplomatija”. Urzędowy tłumacz polski przełożył to jako „dyplomacja narodowa”!); – maseczkowa (dary maseczek chirurgicznych); – megafoonowa (*loudspeaker diplomacy*); – międzyplanetarna (przenośnia, na razie to nazwa gry); – mocarstwowa, wielkomocarstwowa; – naftowa; – naga (*naked diplomacy*, termin użyty w 2016 r. przez Toma Fletchera); – naukowa (*science diplomacy*, dot. współpracy w zakresie badań, także – stanowiska jednego z radców w dużej ambasadzie); – niedźwiadkowa albo panda (zapoczątkowana w ostatnim roku rządów Mao Zedonga praktyka obdarzania obcych mężów stanu niedźwiadkami panda); – niekonwencjonalna; – nowa (spopularyzowane przez prezydenta Wilsona), zob. otwarta; – nuklearna (*nuclear diplomacy*, dot. głównie pozawojсковych aspektów rozpowszechniania materiałów rozszczepialnych); – obronna; – obywatelska (*citizens diplomacy*), zob. społeczna, obywatelska, publiczna itp.; – ochrony środowiska (*environmental diplomacy*); – oddolna (dot. samorządu terytorialnego); – osobista (*personal diplomacy*); – otwarta, zob. nowa; – paradyplomacja (dot. poziomu członu federacji); – paralelna, równoległa (dot. organizacji pozarządowych i, zob., d. publicznej oraz obywatelskiej, społecznej); – parlamentarna; – perswazyjna; – peryferyjna (nawiązanie do „peryferyjnego realizmu” Carlosa Escudé); – pingpongowa (dot. wykorzystania przez ChRL

kontaktów sportowych do zasygnalizowania swego stanowiska w okresie poprzedzającym uznanie ChRL przez USA); – podstępna (*vicious*); – podwójna (*double diplomacy* – Edmund Burke o Francji czasów rewolucji XVIII w.); – pogrzebowa (język dziennikarski); – pragmatyczna (dot. oportunistu w dyplomacji); – prewencyjna; – prezydencka; – prywatna (poza protokołem kontaktów oficjalnych); – przymusu (*coercive diplomacy*, dot. wiarygodnej groźby użycia siły w celu uzyskania rezultatu w zakresie dyplomacji), zob. kanonierek; – *coercive economic diplomacy* (odpowiedź na koronawirusa); – publiczna (*Public Diplomacy à la française, second track diplomacy*; strategiczna dyplomacja publiczna to rządowa kampania propagandowa), zob. paralelna, obywatelska, społeczna; – „rasowa” (stereotyp „rasowego dyplomaty”); – rolna (dot. projektu posłania przez ministra rolnictwa radców rolnych do niektórych ambasad); – salonowa; – sankcji; – społeczna, zob. obywatelska, publiczna, równoległa etc.; – sportowa (dot. akredytacji attaché sportowych w państwach: w okresie olimpiady znanych sportowców nazywa się ambasadorami rozmaitych dobrych spraw itp.); – stałej placówki zagranicznej; – sweterkowa (dot. Kohl–Gorbaczow); – szczeniowska (pandemia); – środowiska naturalnego (*environmental diplomacy*), zob. zielona; – tajna (dawniej przypisywano ją Napoleonowi III, ostentacyjnie odrzucali ją prezydent Wilson i przywódca RPK(b) Lenin); – prowadzona ukrytymi kanałami (*secret back-channel diplomacy*); – teledyplomacja (dot. TV, wczesna forma d. cyfrowej); – telefoniczna; – transakcyjna; – twitterowa; – wahadłowa (*shuttle diplomacy*, dot. mediatora podróżującego między stolicami skonfliktowanych państw, jak Henry Kissinger między Egiptem a Izraelem w czasach Nixona, ostatnio – jak dyplomaci chińscy w związku z rozmowami przedstawicieli Republiki Korei, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, ChRL i USA); – wielostronna (dot. głównie organizacji międzyrządowych); – wirtualna (dot. wykorzystania Internetu); – wizytownika albo notesu z numerami telefonów (*rolodex diplomacy*; metoda prezydenta Busha seniora, wydzwanającego do premierów i prezydentów w Bonn, Londynie, Moskwie, Paryżu); – włączenia się (zaangażowania) publicznego (*diplomacy of involvement*); zob. paralelna (dot. wspierania misjonarzy), obywatelska itp.; – wodna (*water diplomacy*, dot. Chin i państw Azji Centralnej); – wojenna; – wojskowa (dot. ataszatów w ambasadach, także – części Kwatery Głównej NATO i operacji wojskowych), zob. wielostronna; – wychodźcza (dot. ośrodków politycznych na

wychodźstwie), zob. bez listów uwierzytelniających; – zakręconych kurków (dot. ropy z Rosji do Ukrainy); – zapaśnicza (dot. zapaśników z Japonii i USA w Korei Płn., 1995); – zdroworozsądkowa (*common-sens diplomacy*); – zielona (*green diplomacy*), zob. środowiska naturalnego; – *Zoomplomacy*; – w b. małej grupie (*small diplomacy*); – związkowa (dot. związków zawodowych, ewent. attaché „związkowych” w ambasadzie).

W literaturze naukowej, popularnonaukowej, mediach i rozmowach występują ponadto zwroty z użyciem przymiotnika „(nie)dyplomatyczne” itp.:

- agenda; – bagaż; – choroba; – działalność; – feta; – *fist fight* (dot. brytyjskich rokowań z UE w sprawie brexitu); – gadulstwo; – gest; – giętkość (wieloznaczne *fluidity*); – gry; – immunitet; – impas; – język; – kamuflaż; – kariera; – kodeks; – korpus; – krok; – kurier; – manery; – mapa drogowa; – milczenie; – misja; – mundur; – (nie) dyskrecja; – (nie)zręczność; – nota; – paszport; – poczta; – (nie) poprawność; – posunięcie (decyzja); – prezent; – protokół; – przyjęcie (bankiet, koktajl, kolacja, raut, śniadanie); – przywilej; – rozwiązanie; – służba; – spoiwo (*diplomatic glue*); – stereotyp; – strój (*dress*); – styl; – szermierka; – (nie)takt; – uniki; – wypowiedź; – zachowanie; – żargon.

Ta bogata paleta skojarzeń terminu „dyplomacja” z określeniami wziętymi z innych sfer stosunków społecznych sygnalizuje istnienie wspólnych i zarazem różnorodnych płaszczyzn kulturowych, w których jakoś pojmowany termin „dyplomacja” czy „dyplomatyczne” ma jako swego rodzaju wspólny mianownik znaczenie większe niż rozmaite inne pojęcia.

Język dokumentu czy wypowiedzi dotyczącej prowadzenia polityki zagranicznej należy do języka polityki w ogóle. Przytaczam tu kolejny fragment z mego szkicu, ze zmianami, o języku współczesnej polityki⁷:

Język polityki bywa określany przez lingwistów jako funkcjonalna odmiana języka ogólnego, stosowana w tekstach, które: 1) wytwarzane są przez środowisko polityków i ludzi z nim związanych (dyplomatów, doradców, rzeczników prasowych, pozostających na usługach polityków specjalistów z dziedziny socjotechniki, propagandy, reklamy itp.) oraz dziennikarzy specjalizujących się w problematyce politycznej, 2) adresowane są intencjonalnie do rozmaitych użytkowników języka ogólnego, 3) dotyczą sfery szeroko pojętej polityki i 4) odznaczają się dominacją

⁷ R. Stemplowski, *Współczesna kultura dyplomatyczna. Co to jest i jak to można badać?*, op. cit., s. 33–41. Wcześniejsze wersje takich rozważań zawarłem w książkach: *O prowadzeniu i analizowaniu polityki państwa*, Atut, Wrocław 2013, zwł. s. 225–240; *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. 3 zm., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2015, zwł. s. 195–222.

sferę perswazyjnej (przy obecności – w różnych tekstach tej odmiany w bardzo różnym stopniu, w tym również prawie zerowym – także innych funkcji, takich jak informacyjna, ekspresywna czy autoteliczna)⁸.

Trzeba dodać, że język polityki charakteryzuje się ogólnikowością oraz schematyzmem, czyli formulicznością⁹: powielaniem eufemizmów¹⁰, niedopowiedzeń¹¹, metafor¹², peryfraz¹³, stereotypów¹⁴, neosemantyzmów¹⁵, co jest skutkiem swoistego tabu językowego¹⁶, nieraz

⁸ B. Walczak, *Co to jest język polityki?*, w: J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język polityczny a współczesna kultura polityczna*, seria Język i kultura, t. 11, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1994, s. 20.

⁹ *Ibidem*. Zob. S. Widłak, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1963, nr 22, s. 89–102.

¹⁰ Sformułowanie „rozmowy przebiegały w szczerzej atmosferze” ma zwykle oznaczać, że uczestnicy rozmów przedstawili przeciwstawne punkty widzenia w bezpośredni, raczej „niedyplomatyczny” sposób, być może silnie zaznaczył się konflikt, ewentualnie porozumienie jest odległe etc. Ujawnia się przy tym stereotyp dyplomacji jako operowania informacją nieprawdziwą, celowo niedokładną.

¹¹ Sformułowanie „ambasador został wezwany na konsultacje” ma oznaczać, że strona wzywająca wyraża swoje wielkie niezadowolenie z polityki rządu państwa akredytacji tego ambasadora i prowadzi z udziałem ambasadora krytyczny przegląd stanu stosunków z tym państwem, być może rozważając ich zerwanie, a przynajmniej takie chcąc wywołać wrażenie, albo zastosowanie retorsji w związku z jakimś posunięciem rządu państwa akredytacji etc.

¹² Sformułowanie „zimna wojna” ma oznaczać stosunki międzynarodowe, w których państwa działają tak, jakby znajdowały się w stanie wojny, z wyjątkiem „gorących” operacji wojskowych, tzn. prowadzonych tylko podczas działań zbrojnych lub w związku z nimi. Inny przykład: „przeciek” i „przeciek kontrolowany” jako określenia ujawnienia informacji niejawnej (to zarazem eufemizm) przez jej wytwórcę lub depozytariusza, rodzaj działania środków masowego przekazu. Innym przykładem są metafory zastępujące zwrot „rozszerzenie UE” (np. „powrót do Europy”).

¹³ Sformułowanie „twórcy porządku jałtańskiego” ma oznaczać łącznie Churchilla, Roosevelta i Stalina. Inny przykład: określenie „izba wyższa”, zacerpnięte z języka polityki w monarchii stanowej (w „izbie niższej” zasiadali przedstawiciele „ludu”, „gminu”, stąd Izba Gmin w monarchii brytyjskiej). Ludzie nieznanący obowiązującej konstytucji mówią o Senacie RP jako izbie wyższej.

¹⁴ Przykłady stereotypów: 1) osoba o czarnym kolorze skóry jako człowiek dyskryminowany; „Jesteśmy za jawnością, ale nie można łamać prawa człowieka do dobrego imienia, nie można łamać jego godności, że konkretny człowiek staje się murzynem, który nie ma prawa dostępu do własnych akt” – powiedział abp J. Michalik, przewodniczący Episkopatu, zob. K. Wiśniewska, *Nie lustracja, ale komisja*, „Gazeta Wyborcza” z 20 października 2006 r.; 2) „rasowy dyplomata”; 3) „Orient”, „Zachód”; 4) *once a diplomatist, always a diplomatist*; 5) pewien polityk używa języka rasisty: „cyganić”, „oszwabić”.

¹⁵ „Dietetycy” to posłowie obawiający się utraty mandatu wskutek skrócenia kadencji, a „nadużycie semantyczne” to oskarżenie partii politycznej o korupcję. To ostatnie określenie przypomina język hunwejbiniów marcowych 1968 r.: „nadużycie intelektualne”. Sformułowania „hunwejbini marcowi” używali krytycy PZPR-owskiej kampanii propagandowej.

¹⁶ S. Widłak, *Tabu i eufemizm...*, *op. cit.*, s. 90. Natomiast Walczak uważa, że „w niektórych tekstach języka polityki cechy te (tj. ogólnikowość i formuliczność – RS) są wynikiem wpływu języka dyplomacji” – B. Walczak, *Co to jest język polityki?*, *op. cit.*, s. 17. O „tabu dotyczącym pewnych osób” mówi filozof i polityk R. Legutko w rozmowie z P. Paliwodą, *Rząd w stanie zimnej wojny*, „Dziennik” z 20 października 2006 r.: „Tak w Ameryce, jak i w Polsce polityczna poprawność wymusza ograniczenia w podejmowaniu pewnych tematów także w odniesieniu do niektórych grup etnicznych czy obyczajowych”.

przejawem propagandowej nowomowy¹⁷ lub częścią wulgarnego, nawet ordynarnego języka, rzekomo „ludowego”¹⁸, wreszcie bywa przejawem inflacyjnej ekstremalizacji ocen¹⁹.

¹⁷ Jedno z pojęć propagandy w epoce socjalizmu państwowego to „powiązania”, a człowiek mający „określone powiązania” był, zdaniem grupy rządzącej i jej propagandystów, godny potępienia, takie zaś publiczne oskarżenia stanowiły często zapowiedź lub uzasadnienie represji. Wyrazem bliskoznacznym stał się teraz „układ”, oznaczający jakies grupy w gospodarce i służbach specjalnych oraz „towarzystwie” i „salonie”, utożsamiane także z częścią dawnej opozycji antysystemowej. Oskarżenie o przynależność do „układu” może zapowiadać pozawerbalne działania wymierzone w politycznych rywali do władzy – zob. R. Matyja, *Wojna z układem. Jak rozpoznać przeciwnika*, „Europa” z 23 września 2006 r., [[Język tzw. debaty publicznej jako żywo coraz mniej różni się od języka peerelowskiego” – I. Krzeźmiński, *PiS bije na głowę Millerowskie rozpasanie*, „Rzeczpospolita” z 25 września 2006 r. S. Nitras (PO) w rozmowie z T. Sakiewiczem (Polskie Radio, Program I, 6 grudnia 2006 r., godz. 8.08) powiedział: „Donald Tusk ma takie ulubione słowo «sitwy». To jest słowo prawdziwe. (...)” (T.S.: „A Jarosław Kaczyński – «układ». Mówicie podobnym językiem...); „Czym innym jest układ, a czym innym jest sitwa. Sitwa funkcjonuje w strukturach władzy, a układ można znaleźć wszędzie, co Jarosław Kaczyński nam udowadnia. Myśle, że wteży powinniśmy ingerować”. Bardziej radykalni są autorzy węgierscy, piszący o państwie mafijnym: B. Magyar, J. Vásárhelyi (red.), *Twenty-Five Sides of a Post-Communist Mafia State*, Central European University, Noran Libro, Budapest 2017; Bálint Magyar, *Post-Communist Mafia State. The Case of Hungary*, przeł. Bálint Bethlenfalvy, Ágnes Simon, Steven Nelson, Kate Paulin, Central European University in association with Noran Libro, Budapest 2016, 662 s., zob. R. Stempłowski, *O państwie mafijnym*, „Studia Socjologiczno-Polityczne” 2017, nr 1(06), s. 109–118.

¹⁸ Po upublicznieniu przez TVN (23 września 2006 r.) taśm z poufnych rozmów posłów i sekretarzy stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jeden z rozmówców, posługujący się językiem ordynarnym, nieświadomy nagrywania i filmowania spotkania przez posłankę Samoobrony, zaprzecza w „Rzeczpospolitej” (29 września 2006 r.): „Ja nie używam takiego języka (...) nie wiem, skąd się wzięły wulgaryzmy”. Zaprzeczenie to wolno uznać za szczere w takim stopniu, w jakim sygnalizuje bezrefleksyjność działania i całkowity brak wrażliwości na pewnego rodzaju wyrażenia, może po prostu wypieranie z pamięci informacji nieprzyjemnej. Coraz więcej ludzi tak właśnie mówi i nie zauważa żadnego dysonansu między swoją rolą publiczną. Sekretarz stanu, który w tym spotkaniu, ale i potem próbował się zdystansować od rozmówczyni, sam wyrażał się podobnym językiem, kiedy udzielał później wywiadu, zob. *Proszę mnie nie katować, ja nie mogę mówić po ludzku*, „Dziennik” z 21–22 października 2006 r. Odnosząc się do rozmowy między posłanką Samoobrony a sekretarzem stanu, zarazem posłem PiS wywodzącym się z PSL i Samoobrony, językoznawca prof. J. Bralczyk powiedział: „[to] brzmi jak z niższych sfer społecznych (...). To wyjątkowo paskudny język, ale właśnie język jest odzwierciedleniem sposobu myślenia (...). Ci, którzy uważają, że poziom polskiej kultury językowej się obniża, mają rację” – zob. K. Wójcik, (...) *swój chłop, ale mówi paskudnie*, „Rzeczpospolita” z 29 września 2006 r. Niewielkim pocieszeniem jest fakt, że chyba najbardziej odrażającym przykładem używania wulgaryzmów przez polityka był język prezydenta Nixona, czego dowodzą taśmy ujawnione w związku z aferą Watergate (ale wulgarnie słownictwo w języku angielskim nie dorównuje liczbą wyrażen, rozmaitością i drastycznością językowi polskiemu, tym bardziej rosyjskiemu czy licznym odmianom hiszpańskiego). Ponadto, zamiast „porozumieć się” czy „uzgodnić”, dziennikarz pisze „dogadać się” (tak też mówi, a może tylko „gada” – to zresztą termin bardzo stary i funkcjonujący w rozmaitych grupach społecznych), zamiast terminu „stanowisko” czy „urząd”, np. ministra, używa wyrazu „stołek” itp. i tak też mówią teraz liczni politycy i dyplomaci. Chamstwo w państwie zostanie kiedyś systematycznie zbadane, a dla ścisłości zaznaczę, że chamstwo należy badać jako pewną odmianę kultury.

¹⁹ Niektórzy politycy opozycyjni, niezależnie od kadencji, oraz ich zwolennicy, mają skłonność do określania polityki rządu i sytuacji w państwie za pomocą zwrotów:

Ograniczenia języka politycznego częściowo wynikają ze szczególnego stanu kultury politycznej. Zauważono już, że nawet pluralizm, skądinąd niezmiernie pożądanym, może niekiedy wymagać przekrzykiwania. Szczególnie wtedy, gdy prowadzenie polityki sprowadza się do nieustannej kampanii wyborczej. Analiza polega więc także na ustaleniu treści pojęć występujących w języku tych środowisk²⁰, gdyż i język jest faktem społecznym. Analiza polityczna wymaga też ustalenia treści występujących w języku politycznym pojęć, kiedy odbiegają one od poprawnego zastosowania wyrazów obcych, ewentualnie spolszczonych²¹.

W języku ogólnym można zauważyć tendencję, będącą przejawem myślenia potocznego i częściowo rezultatem oddziaływania mediów, do posługiwania się językiem czerpiącym z filozofii społecznego ewolucjonizmu, wyrażającym antropomorficzną wizję polityki i funkcjonującym głównie na poziomie świadomości potocznej, jakkolwiek operuje on też hipostazami, w pewnym stopniu ulegając również językowi polityki. Państwo traktuje się prawie zawsze jak istotę żywą, człowieka, a więc państwo czegoś „chce”, coś „robi”, do czegoś „dąży” etc. Mówi się o „głowie państwa”, „ramieniu sprawiedliwości”, czyimś „kręgosłupie ideologicznym”, „dźwiganiu odpowiedzialności na barkach”, „nabieraniu rumieńców”, o „oczach i uszach władcy”, czyjeś „pięcie achillesowej”, „czystych rękach” polityka, „charakterze narodowym”. Słysz się ponadto nieraz o kimś, kto ma „mocne plecy” albo komu „brakuje kręgosłupa” bądź kto ma „sztywny kark”. Pisano nawet o „miękkim podbrzuszu USA” (Ameryka Środkowa), Europy (Bałkany), Egiptu i Rosji²². Ciało jest miernikiem – wtedy, gdy mowa

„katastrofalne”, „totalny chaos”, „tak dalej żyć się nie da”, „trudno o większą kompromitację”, „rząd doszedł do ściany, gorzej już być nie może”, „to jeden wielki koszmar”, co nieraz odpowiada prawdzie, ale czy możliwe jest, żeby wszędzie i zawsze występował „kryzys”? Dla porównania zob.: Sekcja Analiz Socjologicznych, Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, *Inwektywy, epitety insynuacje w wystąpieniach poselskich. Przyczynek do analizy retoryki sejmowej. Notatka dla szefa Kancelarii Sejmu*, 6.08.1992.

²⁰ Próbę zastosowania kategorii języka dyplomatycznego odnajdujemy w tekście S. Popowskiego, publicysty „Rzeczpospolitej”, zawierającym m.in. następujący zwrot w komentarzu do wypowiedzi P. Kowala, posła PiS i sekretarza stanu w MSZ: „Słowa te, przełożone z języka dyplomatycznego, znaczą tyle: (...)” – zob. *Ani sukces, ani porażka*, „Rzeczpospolita” z 7 sierpnia 2006 r.

²¹ Przykład: użycie pojęcia „postkomunizm” – zob. Część III.

²² Podbrzusza Egiptu i Rosji odkryto niedawno, choć podobno miał je już „carski kolos”. Chodzi o egipski sektor turystyki dla obcokrajowców, atakowany przez terrorystów w opozycji do rządu Mubarak – zob. komentarz w Polskim Radiu (Program I), 23 lipca 2005 r., godz. 22.20, a w wypadku Rosji chodzi o Iran – zob. A. Applebaum, *Rosja prowadzi dziwną grę wobec Ameryki, Iranu i Unii Europejskiej*, „Dziennik” z 21 kwietnia 2006 r. Oczywiście Polska (język dyplomacji, mediów etc.) nie może być w niczym gorsza i także ma swoje podbrzusze, a ściślej mają podbrzusze zdaniem niektórych autorów partie polityczne, wypowiadając się o aborcji – zob. P. Zaremba, *Szyfowa praca dla Kaczyńskiego*, „Dziennik” z 27 listopada 2006 r.

o spotkaniu „w cztery oczy”, niektórym politykom „grunt usuwa się spod nóg”, zwłaszcza kiedy nie potrafią czemuś „stawić czoła”, ale mogą „iść ręką w rękę”, szczególnie jeśli „ręka rękę myje” etc. Konflikt zaś może się przerodzić w walkę „oko za oko, ząb za ząb”, ludzie walczą „pierś w pierś, ramię w ramię”, państwa „się kłóca”, a UE ma „nabrać muskulatury”; istnieje też zastosowanie dla takich terminów, jak „serce”, „łono” itp. O relacjach rządu państwa A z rządem państwa B, nazywanych stosunkami międzynarodowymi, mówi się językiem wypracowanym dawno temu w odniesieniu do stosunków towarzyskich między ludźmi z grup wówczas panujących.

Inna tendencja przejawia się w swoistej ekonomizacji. Pojęcie „rynek” pojawia się wtedy, gdy terminu „sprzedać” używa się zamiast „skutecznie przedstawić” lub „przekonać”. Niejeden nie zamierza tanio „swej skóry sprzedać”²³. Funkcjonują terminy „rynek polityczny”, „rynek wyborczy”²⁴, a także powszechnie już stosowany „marketing polityczny”. Rynek również podlega antropomorfizacji jako hipostaza, na przykład „rynki marzą” (o takim kandydacie na premiera, jakim jest pewien ekonomista), rząd ma odpowiednio „rozmawiać z rynkami finansowymi”²⁵, rynek ma oczywiście „niewidzialną rękę”, ta zaś może „pieścić”, ale i „zaciskać się”, gdy ktoś ma przeciw komuś „kwity”, chce swój projekt polityczny „sprzedać”, ktoś inny takich idei „nie kupuje” etc.²⁶ Polska może być „producentem” i „konsumentem” międzynarodowych „dóbr publicznych”, np. bezpieczeństwa. Pojawia się już jednak nawet wśród ekonomistów refleksja, że medialny język opisu jest czasem niezadowolający²⁷.

²³ O „sprzedaży naszych idei” mówił jeden z nowych pracowników PISM podczas konferencji Fundacji Dyplomacji Publicznej 24 czerwca 2005 r., lecz Bogdan Borusewicz, organizator strajku sierpniowego w Stoczni Gdańskiej w 1980 r., zapytany przez dziennikarza, jak zaprezentował idee strajku ludziom, że to „kupili”, odpowiedział: „Wtedy nie stosowaliśmy tego handlowego języka” – Polskie Radio (Program I), 30 sierpnia 2005 r., godz. 7.15.

²⁴ Poseł M. Dyduch, szef kampanii wyborczej SLD, w wypowiedzi dla „Sygnałów dnia”, Polskie Radio (Program I), 19 maja 2005 r., godz. 8.25.

²⁵ Minister finansów M. Gronicki w rozmowie z W. Gadomskim, W. Olkuśnikiem, *Zagrażają tylko populiści*, „Gazeta Wyborcza” z 21 lipca 2005 r.

²⁶ „Dziś niewidzialna ręka rynku przestała pieścić australijskich winiarzy i zaczyna zaciskać się na ich gardle” – J. Pawlicki, *Wino z Australii z powodu urodzaju jest tańsze niż woda*, „Gazeta Wyborcza” z 21 sierpnia 2006 r.

²⁷ „Ukształtowany w Polsce w ostatnich latach język mediów i obserwatorów rynku giełdowego zredukował wymiar tego rynku. Powszechnie mówi się np. o grze giełdowej i graczach, jakby inwestycje giełdowe można było sprowadzić do roli hazardu finansowego” – L. Sobolewski, *Czy Warszawa może się stać regionalnym centrum kapitałowym?*, „Rzeczpospolita” („Ekonomia i Rynek”) z 20 października 2006 r. Można dodać, że terminologia gry wiąże się też (przede wszystkim?) z teorią gier w zastosowaniu do procesu decyzyjnego.

Czy politykę i dyplomację przybliży zwykłemu obserwatorowi język sportu? Termin „gracz” należy do języka znawców polityki zagranicznej (Polska jest „graczem”, niekiedy „pełnoprawnym europejskim graczem”), ale gra nie tylko sportu dotyczy, lecz także hazardu. Mówi się też często o „startowaniu” w wyborach, dawaniu jakiejś partii „żółtej kartki”, „zdobywaniu koszulki lidera”, o ponownym głosowaniu (tzw. II tura) jako „dogrywce”, o rozwiązywaniu problemów jako „wychodzeniu na prostą”, znajdowaniu się już „na ostatniej prostej” (w rozmowach koalicyjnych), nawet o zajmowaniu „pozycji rozgrywającego” (kiedy „piłka jest po rosyjskiej stronie boiska”), o przywódcach partyjnych jako „pierwszej lidze polityków”, o kandydacie na premiera jako „poważnym zawodniku”, „dawaniu czerwonej kartki” etc. Tylko sformułowania „wraca do gry” oraz „rozdanie” można by potraktować łagodniej, gdyby nimi rzeczywiście nawiązywano do teorii gier, najczęściej jednak chodzi wyłącznie o to, że „nasze miejsce jest na europejskim boisku. I to nie w II lidze”, chyba że politycy „zadryblują się na polu karnym i nie osiągną remisu ze wskazaniem” (o wyborach na Podlasiu), ale nawet jak „jest 2:1 [w wetowaniu ustaw], to nie zejdziemy do szatni”²⁸. Nie tylko „Polska zaczęła boksować znacznie powyżej swej wagi z narożnika, w który sama się zapędziła”, tak o pewnego rodzaju polityce mówił też polityk brytyjski²⁹. Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Josep Borrell mówi o wyborach na Białorusi i tamtejszych protestach, że „trzeba powtórzyć mecz pod nadzorem OBWE”³⁰.

Obecne też jest w mediach zjawisko przenoszenia wzorców nauk technicznych przez stosowanie wyrażen w rodzaju „mechanizm decyzyjny” i „ładowanie akumulatorów” bądź języka filmów science fiction („rzeczywistość matriksowa”). Takie i podobne zwroty są używane w środkach masowego przekazu, nierzadko powtarzane w wewnętrznych dokumentach instytucji państwowych, wypowiedziach polityków i politologów, stając się językiem milionów. Analityk nie powinien tego języka upowszechniać.

²⁸ Jeszcze jeden przykład. Podpis pod zdjęciem pokazującym piłkarza wygrywającego pojedynkę z rywalem, bez faulowania, w meczu piłki nożnej Polska–świat („Dziennik” z 13 września 2006 r.) brzmi: „Mariusza Lewandowskiego (z lewej) oszukał Alessandro Mancini z Romy”. Dlaczego „oszukał”, skoro obydwaj zachowywali się zgodnie z regułami gry? Może – „ograł”?

²⁹ D. Hurd, minister spraw zagranicznych o brytyjskim „*punching above our weight*” dzięki sile militarnej (1993? słyszałem to potem wielokrotnie u innych osób); pomija to w swoich *Memoirs* (2003). P. Grudziński o boksovaniu z narożnika, *Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 164.

³⁰ F. Eder, *New election call*, Politico Brussels Playbook, 31.08.2020, za „Journal du Dimanche”, 29.08.2020.

Analitykowi dyplomacji zaś może się przydać zestawienie ponad 300 słów i zwrotów odnoszących się do wojny³¹. To bowiem prowadzi czytelnika takiej listy do zauważenia albo nawet rozwijania terminologii w rodzaju „nierozprzestrzenianie”. Tu jednak zaznacza się różnica wynikająca z tego, że polskie słownictwo ledwie przekracza 120 tys. słów, natomiast angielskie liczy ich ponad milion. Istnieją w tym przypadku określenia jednowyrazowe: *nonproliferation*, ale i: *nonaggression*, *nonviolence*, *nonbelligerance*, *nonhumiliation*, *nonretaliation* itp.

Jednocześnie realizm analityczny prowadzi do uznania, że:

- politykowi łatwiej przekonywać współobywateli językiem bliskim gospodarności (może on jednak „zapłacić za to wysoką cenę”);
- to właśnie z nauki ekonomii wywodzi się koncepcja racjonalnego wyboru, kluczowa dla analizy, lecz „interes” zrodził się na gruncie filozofii;
- podjęta została udana próba zastosowania kategorii ekonomii oraz interesu ekonomicznego do wykładni i stosowania prawa³²;
- postulowana integracja nauki implikuje całościowy system kategorialny jako wynik dyskursu rodzącego nowe podejście i łączącego rozmaite dyscypliny naukowe – przyrodnicze, społeczne, ścisłe, humanistyczne – w nową naukę (do takiej integracji prowadzi także pojmowanie teorii polityki jako przynależnej do teorii informacji).

Można stać na stanowisku, że lepszym odniesieniem metodologicznym dla rozważań o prowadzeniu polityki i uprawianiu dyplomacji jest koncepcja stosunków społecznych niż koncepcje władzy politycznej albo rynku. Trzeba się jednak liczyć z tym, że metodologia nauki ekonomii przenika częściowo do języka potocznego, a niektóre metody analizy (w zakresie decydowania politycznego) nie mogą się obejść bez teorii gier, ta zaś rozwija się właśnie na gruncie nauki ekonomii³³. Krytyczny rozbiór wypowiedzi o polityce czy dyplomacji musi też uwzględniać stopień, w jakim granica języka polityki

³¹ S. Glazier, *Word Menu*, Random House, New York 1997.

³² Pisze o tym Posner, który m.in. zwraca w swojej książce z 1973 r. uwagę na fakt, że sędziowie wypracowują zasady sprzyjające maksymalizowaniu bogactwa – zob. R.A. Posner, *Economic Analysis of Law*, wyd. 3, Little, Brown and Co., Boston 1986; *idem*, *Ekonomiczna teoria prawa karnego*, „Ius et Lex” 2007, nr 1, s. 17–73; przeł. P. Jakubowski, weryfikacja J. Czabański, przekład artykułu z „Columbia Law Review” 1985, nr 85(6). Z tym wiąże się nieomawiane w niniejszej książce zagadnienie wartościowania pojęcia „interes” – zob. krytykę koncepcji Posnera w I. Shapiro, *The Flight from Reality in the Human Sciences*, Princeton University Press, Princeton, NJ 2005, zwł. s. 106–113.

³³ K.J. Arrow, *Social Choice and Individual Values*, wyd. 2, Yale University Press, New Haven, London 1963; A. Downs, *An Economic Theory of Democracy*, Harpers &

może wyznaczać granicę uprawiania polityki, pamiętając o estetyce języka, ale również o zmianie społecznej. Język jest właściwością wspólnoty, zatem i składnikiem tożsamości. Ilu języków ktoś używa, do tyłu wspólnot należy, a każdy posługuje się wieloma językami: ojczystym swojej rodziny, swojego środowiska zawodowego, grupy towarzyskiej, językami innych narodów, może też językiem kibiców sportowych itd.³⁴

Krytyka języka nie postuluje bezwzględnego odrzucenia określonych jego odmian czy poszczególnych sformułowań. Doświadczenie jest oplecione słowem i zarówno dyplomata, polityk, jak i analityk nieustannie poszukują właściwego wyrazu dla swoich myśli, wyrażając je w kategoriach należących do języka pełniącego także funkcję impresywną. Zwrócenie uwagi na język ma na celu uwrażliwienie dyplomaty i badacza kultury dyplomatycznej na treść możliwych czy rzeczywistych wypowiedzi. Jeśli bowiem granica języka wyznacza granicę świata, czyli myśli, to zasięg krytyki języka powinien być związany z zasięgiem udzielanej informacji i wykonywanej przy tym analizy. Analizowanie kultury dyplomatycznej nie jest jednak czynnością neutralną, ponieważ granica języka jest ruchoma, zależnie od obrazu świata w naszym opisie. Pytanie o granicę krytyki języka polityki i dyplomacji oraz analizy politycznej sprowadza się więc każdorazowo do pytania o kulturę konkretnego polityka bądź dyplomaty (także w roli analityka polityki). Analityk wyraża swoją myśl w sposób krytyczny, czyli używając kryteriów obranego języka analizy prowadzonej w określonej kulturze politycznej. W tym sensie analiza (język analizy) mówi nie tylko o przedmiocie analizy, lecz także o podmiocie analizującym. Tu również działa zasada,

Row, New York 1957; A. Heywood, *Political Theory. An Introduction*, wyd. 3, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2004, s. 248–250.

³⁴ Ile języków znasz, tyle razy człowiekiem jesteś. „Granice mego języka wyznaczają granice mojego świata” (zob. wyżej) i z tego wywodzi się stwierdzenie, że czego nie potrafię nazwać, to w mej świadomości nie istnieje, w każdym razie – nie w pełni. „Wiernie służyłem polskiemu językowi./ Pośród wielu języków jest dla mnie jedyny./ I wzywa, nakazuje, żeby go uświetniać,/ Bo mówi nim za dużo małopoldów,/ Do których, nie ukrywam, mam odrazę” – Cz. Miłosz, *Dziewięćdziesięcioletni poeta podpisuje swoje książki*, „Tygodnik Powszechny” z 21 kwietnia 2002 r. Język zmienia się jednak na różne sposoby, jak świat, w którym funkcjonuje. Rzadkim przykładem świadomego odniesienia się przez polityka do języka polityki jest artykuł ministra spraw zagranicznych S. Mellera, *Język polityki i racja stanu*, „Rzeczpospolita” z 1–2 kwietnia 2006 r. M. Safjan (prezes Trybunału Konstytucyjnego) w rozmowie z J. Kroner, *Niedoceniana Karta praw i wolności*, „Rzeczpospolita” („Prawo co dnia”) z 31 lipca 2006 r., na stwierdzenie dziennikarki, że „[p]ostawiono też Trybunałowi zarzut braku odporności na krytykę i hołdowanie dogmatowi nieomylności (...)”, odpowiedział: „No właśnie: ten deformujący rzeczywistość język polityki potwierdza moją diagnozę. Można mówić o wszystkich sprawach i o różnicach stanowisk, ale nie językiem sprymitywizowanym i agresywnym. Bo to uniemożliwia autentyczną dyskusję. Nie mam nic przeciwko dyskusji o orzecznictwie Trybunału. Oczekuję tylko, że będzie ona operowała argumentami merytorycznymi, a nie atakami na sędziów”.

że kontekst współokreśla tekst, nie zmuszając do odrzucenia jakichkolwiek zasad ogólnych analizy. A w szczególności: zrozumienie polityki wymaga informacji o organie władzy, który ją prowadzi; właściwe odczytanie posunięcia dyplomatycznego wymaga wiadomości o uczestnikach takiego procesu. Gromadzenie i przetwarzanie informacji w MSZ czy ambasadach, jej analizowanie i syntetyzowanie prowadzone jest na płaszczyźnie języka. Na relatywność języka i skomplikowaną zależność między tekstem a kontekstem nakłada się napięcie między teorią a filozofią polityki. I znów granica między pewnością a niepewnością wyraża się w języku³⁵.

Częścią dyskursu jest rozmowa między analitykiem albo dyplomatą a politykiem, co wymaga nieraz ustalenia płaszczyzny definicyjnej, żeby uczynić komunikację możliwą przez zminimalizowanie potencjalnego nieporozumienia, nawet konfliktu, wynikającego z ignorancji.

Zagadnienie związku języka ze stosunkami społecznymi ma znaczenie powszechne. Niełatwo ustalić sens niektórych tych samych terminów, bynajmniej nie nowych, występujących w rozmaitych kulturach, a bardzo istotnych dla prowadzenia polityki, takich jak „konsensus”, „bezpieczeństwo”, „terroryzm”, „rodzimość”, „zwyczaj”, „odpowiedzialność”, „sekularyzm”, „wzniosłość”, „mniejszość” (etniczna etc.), „konspiracja”, „wspólnota” i wiele innych. Odnosi się to również do przedmiotów, np. chusty okrywającej głowę kobiety czy turbanu – głowę mężczyzny. Znaczenia terminów i rzeczy zmieniają się, w miarę jak przenikają do innych kultur i w nowych miejscach nabierają swoistych treści, częściowo odmiennych od znaczenia pierwotnego³⁶.

Najaktualniejszym tematem dyskusji o języku jest „poprawność polityczna”. Wyjaśnijmy więc, że nie chodzi o ukrycie czegoś ważnego przez eliminowanie pewnych określeń. Chodzi o porzucenie terminów, które ranią, a przynajmniej za takie są przez niektórych uważane. I nazywający, i nazywani powinni uczyć się myślenia wspólnotowego, języka komunikacji ludzi spolegliwych. Nie bez powodu „język dyplomatyczny” kojarzy się z czymś przyjaznym, a przynajmniej neutralnym, może nie całkiem jasnym, lecz nie wrogim. Prawie o każdym można powiedzieć coś miłego, jednocześnie trafnego i nietrafnego zależnie od tego, co się chce napisać – przeczytać. Ks. Adam Boniecki: „Wieczorem u św. Jana na Lateranie – msza św. Wieczerzy Pańskiej.

³⁵ W sprawie relacji tekst–kontekst zob. rozważania na temat tekstów prawnych i literackich: M.T. Lizisowa, *Tekst – kontekst – interpretacja. W poszukiwaniu semiotyczno-dyskursywnych wzorców konkretyzacji języka*, Collegium Columbinum, Kraków 2006.

³⁶ Lekturą obowiązkową jest w tym zakresie książka C. Gluck, A. Lowenhaupt Tsing (red.), *Words in Motion: Toward a Global Lexicon*, Duke University Press, Durham, London 2009.

W świątyni unosi się delikatny zapach znakomitych perfum – to korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej³⁷.

Znacznie trudniej jest prowadzić rozważania na poziomie teorii. O ile zasygnalizowana wcześniej wielorakość skojarzeń pojęcia „dyplomacja” wskazywała na kierunki pożądanego wyczulenia analityków na język, o tyle istnienie powiązań języka dyplomacji z językami innych sfer aktywności społecznej ułatwia identyfikację źródeł informacji.

Nietrudno zauważyć tu przejawy trwałości terminologii mimo transformacyjnej zmiany ustrojowej i geopolitycznej. Przykładów jest wiele. Fałszywy kolektywizm propagowany w ustroju socjalizmu państwowego utrwalił praktykę błędnego stosowania terminu „delegacja” do opisu zagranicznej wizyty prezesa Rady Ministrów, któremu towarzyszyli minister spraw zagranicznych i doradcy, chociaż wizytę składał premier, a nie jakaś „delegacja polska”. Inny przykład: czytamy o kimś, że jest zastępcą ambasadora RP, a przecież ambasador, ani nikt inny, nie może delegować na nikogo funkcji przedstawiciela państwa, co najwyżej można mieć w dużej Ambasadzie zastępcę kierownika placówki (kierownikiem jest ambasador w swej drugiej roli publicznej)³⁸, a w razie swej nieobecności – chargé do określonych spraw. Jeszcze kimś innym jest kierownik placówki, zanim zostanie mianowany pierwszy albo kolejny ambasador. Podobne pytania nasuwa praktyka stosowania terminów: „gwarancja”, „konsensus”, „modernizacja”, „nacionalizm gospodarczy”, „partnerstwo strategiczne”, „strategia”, „postkomunistyczny”, „sowiecki”, „strefa wpływów”, „terroryzm”, „transformacja ustrojowa”, „Zachód” itd., o czym będzie mowa w Części III.

Na język należy patrzeć jako na obraz myśli. Nie musimy tego terminu w analizie stosować, ale trzeba wiedzieć, że bez tego pojęcia nie sposób zrozumieć odwzorowania. Ale co odwzorowuje myśl? Myśl jest logicznym obrazem faktów (Wittgenstein, teza 3). Koło się zamyka. O faktach trzeba myśleć jasno, żeby je poprawnie opisać – i opis stanu rzeczy (Wittgenstein, teza 2) poddać kryterium prawdy; także zdania składające się na opis zdarzenia czy sytuacji.

Opis taki składa się ze zdań, jak analiza. „Zdanie jest obrazem rzeczywistości...” (Wittgenstein, teza 4.01). „Na pierwszy rzut oka zdanie – tak jak wygląda, dajmy na to, wydrukowane na papierze – nie wydaje się obrazem rzeczywistości, której dotyczy. Ale i nuty nie wydają się na pierwszy rzut oka obrazem muzyki, ani pismo fonetyczne (literowe) – obrazem mowy” (teza 4.011). Zdanie przedstawia sytuację. „Myśl jest to zdanie sensowne” (teza 4). „Język to ogół zdań” (teza 4.001).

³⁷ A. Boniecki, *Moje Wielkanocę*, „Tygodnik Powszechny” z 12 kwietnia 2020 r., nr 15 (3692).

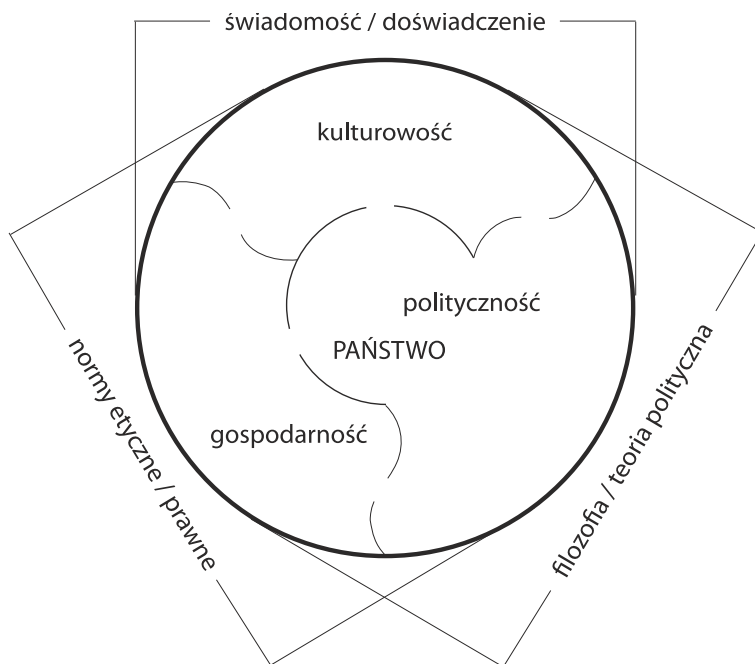
³⁸ Taka praktyka została zapoczątkowana w Ambasadzie RP w Londynie w końcu 1994 r. przez zaadaptowanie wzoru brytyjskiej służby dyplomatycznej.

W tezach tych przewija się idea odwzorowania. Analityk musi być na to wychulony. Co on sam w swojej analizie odwzorowuje?³⁹

I.1.2. Kulturowość, kultura polityczna, kultura dyplomatyczna

Analityk jest historykiem choćby dlatego, że człowiek myśli historycznie. Świadomość człowieka to jego, czy jej, doświadczenie. Ono zawsze jest funkcją czasu. Analizowanie prowadzenia polityki państwa – wszelka analiza – wymaga od analityka operowania informacją wydobytą z jego pamięci. Choć może w konkretnym wypadku nie musi on pamiętać, kiedy wszedł w jej posiadanie, ta informacja ma swoją metrykę. Podobnie jest z informacją nabywaną w procesie analizowania, poczynając od treści wydanego analitykowi polecenia. Będzie o tym mowa w Części IV. Jednak z historyczności myślenia analityk winien sobie zdawać sprawę od samego początku, gdyż przystępując do poznawania analitycznych kategorii, winien je świadomie plasować w systemie swej wiedzy.

RYS. 1. PIERWSZE PRZYBLIŻENIE ANALITYCZNE



³⁹ Zob. J. Bremer, *Ludwiga Wittgensteina teoria odwzorowania: w filozofii, mechanice, muzyce, architekturze*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie 2015.

Potencjalnie wszystko mieściło się najpierw w kulturowości, czyli w działalności człowieka-wśród-ludzi, rodzeniu się tożsamości człowieka, w porozumiewaniu się ludzi między sobą co do przetrwania, wspólnego wytwarzania rzeczy i korzystania z nich, wypracowywania wzorów zachowań i przekazywania ich potomnym. Wymagało to samoorganizacji grupowej. Kulturowość wspólna z gospodarnością przetrastała w polityczność, gdyż samoorganizowanie się grupy społecznej przybierało nowe formy i prowadziło do powstania ośrodka władzy. Najbardziej rozwiniętym tego wyrazem stało się państwo.

Proces budowy wspólnoty państw rodzi jej tożsamość (np. szczególnego rodzaju tożsamość europejska w UE), podobnie jak pojawienie się ważnej cechy wspólnotowej wprowadza szczególny składnik tożsamości tych państw, które ją posiadają (np. wspólna waluta).

Zasady porozumiewania się między ludźmi, rozwój języka, wykształcenie się różnych sposobów społecznego dzielenia pracy i własności w procesie produkowania i wymiany towarów i usług, czyli gospodarowania (rynek jako przejaw gospodarności), a wreszcie i dbałość o bezpieczeństwo egzystencjalne, leżą teraz u podstaw wszelkich celów-interesów wielkich grup społecznych i ogółu obywateli państwa. I analityk winien tego rodzaju elementarne przesłanki historyczne traktować jako stale aktualne płaszczyzny egzystencji państwa i sensu państwowej działalności polityka i obywatela. Historia bowiem to nie jest to, „jak to właściwie było”, lecz to, co jest treścią naszych myśli w stale aktualizowanym „teraz”, gdy interpretujemy przekazy z przeszłości w powiązaniu z losami ludzi je wytwarzających i z naszymi sposobami myślenia, współcześnie wszelkie dostępne informacje odpowiednio interpretujemy, stosujemy. Rozwijamy w ten sposób kulturę polityczną i kulturę dyplomatyczną.

Kultura polityczna w danym państwie i okresie to postępowanie, indywidualne i grupowe, dające się zidentyfikować jako (1) działalność centralnych organów władzy państwowej (prawodawczej, wykonawczej, sądowniczej), a zwłaszcza wynikające z tego normy prawa oraz ich stosowanie, jak również decyzje w zakresie prowadzenia polityki państwa oraz ich urzeczywistnianie i (2) najbardziej rozpowszechnione postępowanie obywateli odnośnie do tworzenia i działalności wymienionych organów oraz ich skutków⁴⁰.

Kultura dyplomatyczna jest pochodną kultury politycznej: Współczesna kultura dyplomatyczna – w danym państwie, organizacji międzyrządowej i okresie objętym pamięcią żyjących pokoleń – to związane z kulturą prawną i kulturą polityczną oraz oddziaływaniem

⁴⁰ R. Stemplowski (red.), *Kultury polityczne naszych czasów. Szkic latyno-euro-amerykanistyczny*, MHPRL i UW, Warszawa 2016, s. 210.

środowisk o wysokim statusie społecznym, względnie trwałe oraz rozpowszechnione i wzajemnie powiązane metody, środki i zwyczaje, charakteryzujące typowo:

A. Stosunki społeczne, związane z działalnością:

(1) osób w centralnych organach władzy państwowej, głównie w organie prowadzącym politykę państwa;

(2) pracowników urzędów państwowych, zwłaszcza członków służby zagranicznej;

B. Wartości społeczne, przekonania i preferencje zaznaczające się w procesach:

(1) reprezentowania państwa wobec podmiotów zagranicznych,

(2) informowania organu prowadzącego politykę państwa o podmiotach zagranicznych,

(3) prowadzenia rokowań i zawierania umów międzynarodowych,

(4) publicznego informowania o polityce zagranicznej i działalności dyplomatycznej;

C. Procesy rozwijania stosunków międzynarodowych⁴¹.

Pisze reżyser teatralny:

Dyplomacja to dla mnie synonim kultury... Rozmowa, negocjacja, pośrednictwo, taktyka, ogłada. Nie siła zamiast argumentów, ale argumenty zamiast siły. Aż do momentu, kiedy przemawia tylko siła. Teatr to maska. Był takim dosłownie w czasie swojego powstawania kilka tysięcy lat temu, jest taki w dalszym ciągu: miejscem, gdzie się z większym lub mniejszym talentem i powodzeniem udaje... A czymże jest dyplomacja? Maską, grą, pod którą kryją się prawdziwe interesy i uczucia...⁴²

Reżyser filmowy:

W obiegowym wyobrażeniu dyplomacja są to przede wszystkim przyjęcia, a co za tym idzie – elegancja stroju, sztywne formy, a dalej: zakłamanie. Kiedy powiem, że komuś udzieliłem „dyplomatycznej odpowiedzi”, to znaczy, że nie powiedziałem mu prawdy, uciekłem od pytania (rzadziej ludzie kojarzą dyplomację z kulturą, uprzejmością czy taktem). Odpowiedź w „dyplomatycznym stylu” powinna oznaczać wyważenie, brak niesprawiedliwych uogólnień i odejście od jakiegokolwiek konfrontacyjności (jakże pożądaney na wiecach czy występach medialnych w polityce). „Dyplomatyczny styl” jest zaprzeczeniem nieprzemysłanej spontaniczności, a tymczasem w odbiorze ogółu spontaniczność jest gwarancją szczerości. Dyplomacja w mniemaniu powszechnym nie ma prawa być szczerą⁴³.

⁴¹ *Idem*, *Współczesna kultura dyplomatyczna. Co to jest i jak to można badać?*, *op. cit.*, s. 31–32.

⁴² W. Herman, *Kultura quasi-dyplomatyczna w teatrze*, w: R. Stemplowski (red.), *Współczesna kultura dyplomatyczna. Przybliżenie pierwsze*, *op. cit.*, s. 339.

⁴³ K. Zanussi, *Persona non-grata*, w: R. Stemplowski (red.), *Współczesna kultura dyplomatyczna. Przybliżenie pierwsze*, *op. cit.*, s. 353–354.

Były minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek zapytany przez TVN na lotnisku o punktualność lotów powiedział: „Na to pytanie nie można odpowiedzieć dyplomatycznie, tylko trzeba powiedzieć prawdę”⁴⁴.

Widać, jak ważne jest pytanie o język komunikacji społecznej, którym posługują się politycy, dyplomaci, analitycy polityki, badacze kultury i inni uczestnicy dyskursu publicznego.

Te wypowiedzi ludzi sztuki zwracają uwagę na istnienie pewnych zjawisk w dziedzinie społecznej recepcji dyplomacji poza środowiskiem dyplomacji. Problem jest oczywiście szerszy i systematycznym omówieniem kultury dyplomatycznej zajęła się dobrana grupa autorów. Już sama lektura tematów sygnalizuje⁴⁵, że uwzględniając kulturę dyplomatyczną, zauważamy wiele istotnych aspektów procesu prowadzenia i analizowania polityki zagranicznej, poczynając od mego redakcyjnego wprowadzenia do książki temu poświęconej. Zastanawiałem się bowiem nad współczesną kulturą dyplomatyczną, udzielając odpowiedzi na pytanie, co to jest i jak to można badać, wspólnie z innymi autorami.

1.2. Analiza w nauce o stosunkach międzynarodowych i o polityce zagranicznej

W literaturze często pojawia się określenie „teoria polityki zagranicznej”. Jedni świadomie dowartościowują w ten sposób swoją dyscyplinę czy choćby utwór, inni nie znają treści terminu „teoria”, jeszcze inni świadomie używają tego terminu jako synonimu koncepcji, definicji, idei.

Pierwsi autorzy książek o polityce zagranicznej byli na ogół historykami, a ci dawniej zazwyczaj nie interesowali się teoriami z zakresu nauk społecznych. Ze znaczenia teorii w nauce zdawali sobie jednak sprawę pionierzy analizy polityki zagranicznej, będący z reguły politologami albo socjologami, ale teorią taką nie dysponowali. Jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych XX w. ubolewano, że nie mając teorii, nie możemy wyjaśnić związków, które „odkrywamy”, i w naszych przewidywaniach jesteśmy w stanie korzystać tylko ze znajomości trendów odczytywanych z badań empirycznych⁴⁶.

⁴⁴ 5 sierpnia 2006 r. Powtarzam cytat z mego artykułu *Współczesna kultura dyplomatyczna. Co to jest i jak to można badać*, *op. cit.*

⁴⁵ Zob. R. Stemplowski (red.), *Współczesna kultura dyplomatyczna. Przybliżenie pierwsze*, *op. cit.*

⁴⁶ P.J. McGowan, H.B. Shapiro, *The Comparative Study of Foreign Policy: A Survey of Scientific Findings*, Sage, Beverly Hills 1974. Zob. A. Negri, M. Hardt, *Imperium*, tłum. A. Kołbaniuk, S. Ślusarski, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005.

Pierwszą znaną mi deklarację zamiaru sformułowania teorii polityki zagranicznej ogłosił George Modelski, przedstawiając w 1954 r. na Uniwersytecie Londyńskim rozprawę doktorską *A Theoretical Analysis of the Formation of Foreign Policy*, wydaną potem w skróconej wersji⁴⁷. Autor traktuje swoją definicję polityki zagranicznej jak teorię. Polityka zagraniczna to według niego wywieranie wpływu przez państwo na działania innego państwa. Prowadzona jest przez ludzi (*policy-makers*), którzy przekładają „interesy” społeczeństwa w tym państwie oraz impulsy napływające od innych państw na „cele”, będąc osobami otrzymującymi od tego społeczeństwa legitymację do rządzenia (*power-input*) i rządy te sprawującymi (*power-output*). Interesy, cele, *power-input* i *power-output*, a ponadto zmiana w polityce (zmiana społeczna) i decydowanie polityczne są dla Modelskiego kategoriami analizy (także porównawczej) polityki zagranicznej rozmaitych państw, szczególnie tych, które pozostają ze sobą w stosunkach wzajemnego oddziaływania bezpośredniego („wywieranie wpływu”).

Joseph Frankel zaś, autor innej z takich prac, głosił (w 1963 r.), że choć podejście „historyczne” jest niewystarczające, a „pełna teoria (*fully fledged theory*) byłaby idealnym przewodnikiem”, to „szanse na jej sformułowanie są nikłe”⁴⁸. Powoływał się na Davida Eastona, twierdzącego (1953), że sformułowanie teorii polityki nie jest możliwe, a także na książkę Martina Wighta (1960), utrzymującego, że nie da się też sformułować teorii stosunków międzynarodowych. Wprawdzie więc Frankel opublikował książkę pt. „Prowadzenie polityki zagranicznej”, lecz z ostro ograniczającym podtytułem: „Analiza decydowania”. Deklarował w niej, że jego „celem nie jest sformułowanie teorii do ogólnego zastosowania (...) słowa stosowane są zgodnie z ich powszechnym użyciem, przewodnikiem jest raczej zdrowy rozsądek niż teoretyczna perfekcja”⁴⁹. Problematyka tego tomu obejmuje m.in. omówienie organizacji rządu, cechy systemu politycznego, związki między stosunkami wewnętrznymi i podmiotami zagranicznymi (państwa, bloki państw), obieg informacji w państwie, rolę wartości

⁴⁷ G. Modelski, *A Theory of Foreign Policy* (przedmowa: Klaus Knorr), Praeger, New York 1962. Spotkawszy Modelskiego – jedyny raz – na konferencji w Zurychu (2003 r.), pytałem, czy interesuje się jeszcze polityką zagraniczną. Odparł, że „umiarkowanie”. Był już wtedy autorem ważnych prac z innego zakresu. Wiedziałem, że Jerzy Modelski urodził się w Poznaniu (1926 r.), jego ojciec Izidor był wysokim oficerem i podczas wojny współpracownikiem gen. Sikorskiego, ale rozmawialiśmy po angielsku. Pytałem, czy mógłby przyjechać z wykładami do PISM, ale nie doczekałem się odpowiedzi. Zmarł w Waszyngtonie (2014 r.).

⁴⁸ J. Frankel, *The Making of Foreign Policy. An Analysis of Decision Making*, Oxford University Press, London 1963.

⁴⁹ *Ibidem*, s. VII–VIII. O „zdrowym rozsądku” krytycznie w: R. Stemplowski, *O prowadzeniu i analizowaniu polityki państwa*, *op. cit.*, s. 48–50.

społecznych, swobody obywatelskie, opinię publiczną, racjonalność, wybór w procesie decyzyjnym i urzeczywistnianie decyzji. Jak prawie każda recepta na analizę, umożliwia ona dedukowanie tez teoretycznych o polityce, ale w bardzo ograniczonym zakresie.

Do prac pionierskich zalicza się też książkę z 1954 r. Richarda Snydera, W.H. Brucka i Burтона Sapina o procesie decyzyjnym w prowadzeniu polityki zagranicznej⁵⁰, dwie książki z lat 1956 i 1965 i artykuł z 1957 r. Harolda i Margaret Sprout⁵¹ oraz niewielkie objętościowo opracowanie z 1966 r. Jamesa N. Rosenaua o preteoriach polityki zagranicznej⁵². Niemniej analiza politologiczna nadal wyprzedzała politologiczną teorię.

Historycy polityki zagranicznej, nawet ci nieliczni zainteresowani czerpaniem z metodologii nauk społecznych, nie musieli oczywiście czekać ze swymi badaniami na pojawienie się teorii. Droga do teorii może zresztą zacząć się od analizy wybranej sytuacji, np. od tezy opisowej, że polityka zagraniczna jest funkcją stosunków społecznych w danym państwie, kształtowanych m.in. pod wpływem oddziaływania czynników zewnętrznych, co osobiście zaznacza się w państwie wysoce uzależnionym od rynku światowego i rywalizacji wielkich mocarstw. Taki wniosek, jeden z wielu – wynikający z analizy dokumentów i opracowań naukowych – można było wysnuć z obronionej przeze mnie w maju 1973 r. rozprawy doktorskiej, opublikowanej w 1975 r. Dotyczyła ona okresu 1930–1946 i tylko jednego państwa w stosunkach z wielkimi mocarstwami zachodnimi, aczkolwiek nie skupiałem się na dyplomacji i osobistościach, tezy rozprawy z historii nie stanowiły też teorii i na żadnej szczególnej koncepcji polityki zagranicznej oparte nie były. Implikowały jednak teoretyczną hipotezę o splocie zależności i dominacji, odnoszącą się do każdego państwa mającego w światosystemie badanego okresu taki sam czy podobny status jak państwo badane, a taka hipoteza może być weryfikowana w budowaniu teorii polityki zagranicznej⁵³.

⁵⁰ R.C. Snyder, W.H. Bruck, B. Sapin, *Decision-Making as an Approach to the Study of International Politics*, Foreign Policy Analysis Series No. 3, Princeton University Press, Princeton 1954.

⁵¹ H. Sprout, M. Sprout, *Man-Milieu Relationship Hypotheses in the Context of International Politics*, Princeton University Press, Princeton 1956; *idem*, *Environmental Factors in the Study of International Politics*, „Journal of Conflict Resolution” 1957, nr 1, s. 309–328; *idem*, *The Ecological Perspective on Human Affairs with Special Reference to International Politics*, Princeton University Press, Princeton 1965.

⁵² J.N. Rosenau, *Pre-Theories and Theories of Foreign Policy*, w: R.B. Farrell, *Approaches to Comparative and International Politics*, Northwestern University Press, Evanston 1966.

⁵³ R. Stemplowski, *Zależność i wyzwanie. Argentyna wobec rywalizacji Wielkiej Brytanii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, 1930–1946*, wyd. 2, Seria Biblioteka Iberijska, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Warszawa 2014. Tytuł wyd. 1: *Zależność i wyzwanie. Argentyna*

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. nie mieliśmy w autokratycznie rządzonej Polsce dobrego dostępu do informacji o stanie badań i do publikacji zagranicznych. Długo więc nie wiedziałem, że wcześniej dwóch socjologów – Brazylijczyk Henrique Cardoso i Chilijczyk Enzo Faletto – napisało książkę odnoszącą się do stosunków zależności, wydaną w 1969 r.

Wiązali oni „rozwój” z „zależnością”, okazało się jednak, że termin „zależność” pojmujemy odmiennie i też rozmaicie różne pojęcia zależności stosujemy. W moim tekście kraj zależny był podmiotem aktywnym, a zależność – ustalona źródłowo i poprawnie analizowana – przejawiała się we wszystkich funkcjach państwa oraz stosunkach społecznych, bez koniecznego związku z wariantem ustrojowym czy jakąkolwiek doktryną rozwoju, podczas gdy Cardoso i inni autorzy tego nurtu traktowali marksizm jako warunek sukcesu badawczego⁵⁴.

Pierwszy, jaki poznałem, współczesny podręcznik uniwersytecki do studiowania polityki zagranicznej opublikował w 1995 r. Pere Vilanova (na potrzeby wydziałów politologii i administracji uniwersytetów hiszpańskich i hispanoamerykańskich); omawia przedmiot na podstawie opracowań głównie anglo- i frankojęzycznych⁵⁵.

W 2002 r. swoją książkę wydali Mark Webber i Michael Smith ze współpracownikami. Podjęli w niej problematykę zakresu polityki zagranicznej, podmiotów ją prowadzących oraz jej definicji w zastosowaniu do sześciu casusów, których opis zajmuje większość tomu. Zamieścili w niej następującą definicję polityki zagranicznej – są to:

cele, wartości, decyzje i działania państwa i operujących w ich imieniu rządów, w warunkach funkcjonowania zewnętrznych stosunków społeczeństw narodowych. Stanowi ona próbę planowania, kierowania i kontrolowania stosunków zagranicznych społeczeństwa danego państwa.

wobec rywalizacji mocarstw anglosaskich i III Rzeszy, Książka i Wiedza, Warszawa 1975. O historiografii europejskiej (w tym i polskiej) w okresie po II wojnie światowej pisze E. Hobsbawm, *Jak zmienić świat. Marks i marksizm, 1840–2011*, tłum. S. Szymański, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 422–424.

⁵⁴ F.H. Cardoso, E. Faletto, *Dependencia y desarrollo en America Latina. Ensayo de interpretación sociológica*, Siglo XXI Editores, Buenos Aires 1969. Autorzy ci później zaczęli zależność definiować szerzej niż głównie w techniczno-ekonomicznych kategoriach skutków funkcjonowania rynku międzynarodowego; zob. *idem*, *Dependency and Development in Latin America*, University of California Press, Berkeley 1979; A.Y. So, *Social Change and Development. Modernization, Dependency, and World System Theories*, Sage, Newbury Park 1990, s. 91–168, zwł. s. 262; E. Górski, *Teoria zależności i socjologia latynoamerykańska*, „Studia Socjologiczne” 1987, nr 1(104), s. 178–206, najobszerniejsze w języku polskim omówienie tego tematu.

⁵⁵ P. Vilanova, *El Estado y el sistema internacional. Una aproximación al estudio de la política exterior*, S.A. PPU, Barcelona 1995.

Autorzy podkreślają, że nie jest to definicja etatocentryczna tradycyjalistycznego typu, w której państwo jest głównym podmiotem aktywnym, kierowane przez wąskie elity i nastawione przede wszystkim na problem bezpieczeństwa w zanarchizowanym świecie nieufności i współzawodnictwa, zgodnie z podejściem realistycznym i neorealistycznym⁵⁶.

Podręcznik w języku angielskim (*core text for colleges*) odnoszący się do teorii polityki zagranicznej jako pierwsze opublikowało wydawnictwo Oxford University Press w 2003 r. M. Yunus napisał „teoretyczne wprowadzenie” do polityki zagranicznej, stanowiące bardzo zwięzłą, aczkolwiek bezkrytycznie zakorzenioną w tradycji, prezentację koncepcji politycznych, od pism Machiavellego poczynając i formułując wymogi, jakim winna sprostać postulowana teoria, budowana wokół kategorii interesu narodowego jako wspólnego kategorialnego mianownika dla wszystkich państw. Polityka zagraniczna jest dla tego autora wynikiem relacji między potencjałem środków (*capabilities*) państwa a jego otoczeniem (*external environment*), w którym ma on być realizowany⁵⁷. Widzimy więc, że teoria pozostaje postulatem.

Do pionierów chciałbym zaliczyć Ryszarda Ziębę, który w 2003 r. wydał pod swoją redakcją książkę zapowiadaną w tytule jako wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa. We wprowadzeniu czytamy jednak, że „[z]amierzeniem zespołu autorskiego nie było przedstawienie wykładu teoretycznej analizy polityki zagranicznej państwa, a jedynie zrobienie pierwszego kroku w tym kierunku, czyli zaledwie dokonanie wprowadzenia do takiej analizy”⁵⁸. Trudno o wyraźniejsze podkreślenie związku teorii z analizą. Nieco wcześniej Józef Misala opublikował pracę, w której zapowiadał „teorię zagranicznej polityki ekonomicznej”⁵⁹.

⁵⁶ M. Webber, M. Smith (red.), *Foreign Policy in a Transformed World*, Prentice Hall, Harlow 2002, s. 341–342.

⁵⁷ M. Yunus, *Foreign Policy. A Theoretical Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2003.

⁵⁸ R. Zięba (red.), *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 14. Autorzy poszczególnych opracowań – M. Bielecka, A. Bryc, I. Pawlikowska, E. Sadowski, I. Słomczyńska, R. Włoch, A. Włodkowska, J. Zając, R. Zięba – piszą o „uwarunkowaniach” polityki zagranicznej, jej celach, bezpieczeństwie jako celu polityki, środkach i metodach polityki, procesie decyzyjnym, funkcjach polityki, racji stanu, suwerenności, mocarstwowości, międzynarodowych rolach państw, a także o efektywności polityki zagranicznej. Zob. o książce R. Zięby z 2013 r.: przyp. 69.

⁵⁹ J. Misala, *Współczesne teorie wymiany międzynarodowej i zagranicznej polityki ekonomicznej*, SGH, Warszawa 2001 (korzystałem z wyd. 2, 2003 r.), zwł. rozdz. 5: Teoria zagranicznej polityki ekonomicznej – autorowi chodzi o politykę zagraniczną w zakresie oddziaływania przez państwo na gospodarkę.

W tym samym czasie ogłosił także swą rozprawę M. Fatih Tayfur. To niezmiernie rzadki przypadek porównawczego analizowania polityki zagranicznej dwóch państw o podobnym profilu ekonomiczno-politycznym z zastosowaniem teorii *world-system* i *world-economy* Immanuela Wallersteina. Autor definiuje dziedzinę swych badań jako polityczną ekonomię polityki zagranicznej. Mamy do czynienia z kolejnym przybliżeniem do teorii polityki zagranicznej⁶⁰.

David A. Welch sformułował w 2005 r. tezę, że politykę zagraniczną należy wyjaśniać poprzez badanie zmiany w stanowisku rządu (teoria zmiany polityki zagranicznej, zgodnie z treścią tytułu jego książki)⁶¹. Glenn Palmer i T. Clifton Morgan zaś postawili w 2006 r. tezę, że państwo dąży za pomocą polityki zagranicznej do osiągnięcia dóbr dwojakiego rodzaju – zmiany niepożądanych wyznaczników swego statusu międzynarodowego oraz utrzymania pozostałych, a ponieważ zdolności państwa do działania są wielkością skończoną, musi ono stale optymalizować te dwa cele⁶². Obydwie prace mówią więcej o analizie polityki zagranicznej niż o teorii.

Próbę syntezy stanu wiedzy w zakresie budowania teorii polityki zagranicznej oraz jej analizy podjął w opublikowanej w 2006 r. pracy Andreas Wilhelm. Już same tylko tytuły 17 rozdziałów wiele o tym dziele mówią: 1. Polityka zagraniczna: pojęcie i przedmiot; 2. Teorie polityki zagranicznej; 3. Aktorzy polityki zagranicznej; 4. Polityka zagraniczna i władza; 5. Polityka zagraniczna i interesy; 6. Decydowanie w polityce zagranicznej; 7. Środki polityki zagranicznej; 8. Dyplomacja w teorii i praktyce polityki zagranicznej; 9. Gospodarka i polityka zagraniczna; 10. Czynniki społeczne polityki zagranicznej; 11. Komunikacja i polityka zagraniczna; 12. Ideologia, religia i etyka jako czynniki polityki

⁶⁰ M.F. Tayfur, *Semiperipheral Development and Foreign Policy. The Cases of Greece and Spain*, Ashgate, Aldershot 2003. Autor pracował na uniwersytecie w Ankarze. Zob. recenzję tej książki, zamówioną u politologa greckiego, reprezentującego inną orientację metodologiczną: A. Vamvakidis (rec.), „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, nr 4(2), s. 175–185.

⁶¹ D.A. Welch, *Painful Choices. A Theory of Foreign Policy Change*, Princeton University Press, Princeton 2005. Autor nie powołuje się na M. Yunusa. W cytowanym skrypcie dla słuchaczy Akademii Dyplomatycznej (R. Stemplowski, *Normatywne podstawy prowadzenia polityki zagranicznej. Skrypt i wypisy do wykładu w Akademii Dyplomatycznej*, PISM, Warszawa 2008) zamieściłem za zgodą wydawcy kopię rozdz. 3 książki: *Usless Islands Disputes*, s. 72–116, s. 43–76 skryptu. Uwaga: Welch nie powołuje się na Modelskiego, chociaż to właśnie G. Modelski jako pierwszy postulował badanie polityki zagranicznej według kryterium zmiany – *A Theory of Foreign Policy*, *op. cit.*, *passim*.

⁶² G. Palmer, T.C. Morgan, *A Theory of Foreign Policy*, Princeton University Press, Princeton 2006. Zob. Część II, rozważania o formule racji stanu. W cytowanym skrypcie dla słuchaczy Akademii Dyplomatycznej (R. Stemplowski, *Normatywne podstawy...*) zamieściłem za zgodą wydawcy kopię rozdz. 4 książki: *Three Applications of the Two-Good Theory*, s. 69–95, s. 77–97 skryptu.

zagranicznej; 13. Kultura i polityka zagraniczna; 14. Polityka zagraniczna i system międzynarodowy; 15. Wojna i pokój – strategie i formy polityki zagranicznej; 16. Prawo publiczne i polityka zagraniczna; 17. Polityka zagraniczna w XXI w. Autor wykorzystuje literaturę zarówno w języku niemieckim, jak i angielskim. Łączy jednak pojęcia: „teoria polityki zagranicznej” i „teoria stosunków międzynarodowych”, nie faworyzując którejkolwiek teorii i żadnej samej nie formułując. Termin „teoria” jest przezeń używany w sensie potocznym⁶³.

W tymże roku 2006 ukazała się obszerna książka byłego ministra spraw zagranicznych RP, Adama Daniela Rotfelda, zawierająca teksty jego wykładów, esejów i publicznych wystąpień (w tym wywiadów prasowych), skupiona na następujących kręgach tematycznych: (1) zmiany w „środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego” (dot. głównie terroryzmu, rakiet i broni jądrowej); (2) organizacje międzynarodowe (ONZ, UE, RE, OBWE); (3) determinanty polskiej polityki zagranicznej; (4) wystąpienia poświęcone wybitnym osobistościom (Janowi Pawłowi II, Leszkowi Kołakowskiemu, Rafałowi Lemkinowi i Michaiłowi Gorbaczowowi); (5) rola historii w kształtowaniu polskiej polityki zagranicznej. Autor stawiał sobie za cel ukazanie „możliwości i granic realizacji polskiego interesu narodowego”⁶⁴, co plasuje książkę także w debacie teoretycznej i ułatwia analitykowi wzbogacenie warsztatu analitycznego.

Opublikowane przeze mnie w 2007 r. drugie wydanie książki *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej RP* (czytelnik ma teraz w rękach wydanie nowe, de facto czwarte, zmienione) zawierało obszerne odniesienia do wcześniejszej literatury i skupione było na analizie. Nie formułowałem teorii, ale sporo miejsca poświęciłem konceptualizacji elementarnej, budowanej na podejściu instytucjonalnym (konstytucjonalistycznym) do polityki, implikując swymi rozważaniami, zbliżonymi do konstruktywizmu, postawę sceptyczną co do możliwości zbudowania teorii polityki zagranicznej.

Obszerny, przygotowany przez wielu autorów podręcznik analizy polityki zagranicznej, z odwołaniami do koncepcji teoretycznych, został wydany przez Oxford University Press w 2008 r. i wznowiony w latach 2010, 2012 oraz 2016 w nieco poszerzonym wariantcie. Jego redaktorami są Steve Smith, Amelia Hadfield i Tim Dunne. Zawiera 20 opracowań (w nowych wydaniach – 24), w tym jedenaście o charakterze ogólnym (pozostałe odnoszą się do polityki poszczególnych państw), cztery poświęcone analizie polityki zagranicznej z punktu widzenia (Section 1) teorii i historii oraz siedem poświęconych

⁶³ A. Wilhelm, *Außenpolitik. Grundlagen, Strukturen und Prozesse*, R. Oldenburg Verlag, München–Wien 2006.

⁶⁴ A.D. Rotfeld, *Polska w niepewnym świecie*, PISM, Warszawa 2006.

analizie polityki zagranicznej (Section 2) z perspektywy (1) podmiotów aktywnych oraz struktur, w których one działają; (2) podejmowania decyzji (modele – racjonalny, psychologiczny, neurologiczny); (3) zachowań w procesie urzeczywistniania polityki; (4) znaczenia mediów i opinii publicznej; (5) priorytetu bezpieczeństwa narodowego; (6) stosowania bodźców ekonomicznych w polityce zagranicznej; (7) obowiązków państwa w działaniach prowadzonych za granicą⁶⁵. Autorzy kładą nacisk na analizę polityki zagranicznej, nie na jej teorię, ale odwołują się do teorii budowanych zwykle w badaniach nad polityką w ogóle. Wiemy już, że do pionierów takich badań zalicza się autor przedmowy do tego podręcznika James N. Rosenau. Przedstawia on tutaj swoją zaktualizowaną tablicę: „Some possible source of fragmentation at four levels of aggregation”, podając czynniki różnicujące z odniesieniem do czterech poziomów stosunków społecznych. Czynniki różnicującymi są: rewolucja w dziedzinie kwalifikacji zawodowych, kryzys autorytetu, wzrost złożoności struktur globalnych przez rozszczepienie (*bifurcation*), eksplozja organizacyjna (wolontariaty, wspólnoty itp.), bezprecedensowo wysoka mobilność (*mobility upheaval*), technologie mikroelektroniczne, osłabienie terytorialności, państwa i suwerenności oraz globalizacja gospodarek narodowych. Rosenau kładzie nacisk na rewolucję w dziedzinie kwalifikacji zawodowych i eksplozję organizacyjną. Przypomina też o zróżnicowaniu państw, szczególnie pod względem ich wielkości. Nie konstruuje teorii, postuluje tworzenie „perspektywy teoretycznej” na potrzeby analizy⁶⁶, co można rozumieć także jako wezwanie do posługiwania się również teoriami z innych dziedzin nauk społecznych. Na takim podejściu zbudowany jest cały podręcznik. Naturalnie został on oparty wyłącznie na literaturze w języku angielskim i pod tym względem nie dorównuje pracy wspomnianego Andreeasa Wilhelma.

W znacznie późniejszym (2013 r.), podobnym opracowaniu francuskim Jean-Frédéric Morin zapowiada w podtytule omówienie teorii polityki zagranicznej i metod oraz wskazanie na podstawy źródłowe. Książka zawiera bibliografię liczącą około 1500 pozycji, lecz prawie wyłącznie książki i artykuły w języku angielskim, niewiele pozycji po francusku i żadnej po niemiecku czy w innym języku. Morin wymienia po jednym autorze ze Szwecji, Danii, Kanady, publikujących po angielsku. Publikacja podzielona jest na rozdziały: Wstępny; 1. Tożsamość polityki zagranicznej; 2. Poziom analityczny; 3. Racjonalność; 4. Aspekty kulturowe; 5. Aktorzy społeczni; 6. Instytucje;

⁶⁵ S. Smith, A. Hadfield, T. Dunne (red.), *Foreign Policy. Theories. Actors. Cases*, Oxford University Press, Oxford 2008.

⁶⁶ J.N. Rosenau, *Foreword*, w: S. Smith, A. Hadfield, T. Dunne (red.), *Foreign Policy...*, *op. cit.*, s. V–X.

7. Administracja (*La bureaucratie*); 8. Decydent; 9. Wnioski. Autor skupia się jednak nie na teorii, lecz na analizie⁶⁷.

W 2019 r. ukazała się książka Frédéric Bozo, historyka czasów najnowszych, o francuskiej polityce zagranicznej w okresie od 1945 r., w której nie znajdziemy podejmującej temat teorii, lecz pełno teoretycznych implikacji (np. autor cytuje opinię, że jeśli Francja nie będzie wielkim mocarstwem, to będzie niczym, z czego ma wynikać, że polityki mieć nie będzie etc.)⁶⁸.

W 2013 r. Ryszard Zięba jeszcze wyraźniej niż w pracach wcześniejszych przedstawia „model”, na którym opiera swe badania, zbudowany na: (1) określaniu „uwarunkowań polityki zagranicznej”: z jednej strony „wewnętrznych” – „obiektywnych” („takie jak: położenie geograficzne i geopolityczne, potencjał demograficzny, gospodarczy, naukowo-techniczny i militarny oraz system polityczny”) i „subiektywnych” („percepcja środowiska międzynarodowego przez społeczeństwo, media i polityków, koncepcje polityki zagranicznej reprezentowane przez różne siły polityczne oraz jakość i aktywność własnej służby zagranicznej i dyplomacji”), a z drugiej „zewnętrznych” – „obiektywnych” („trendy ewolucji sytuacji międzynarodowej wokół Polski, pozycja międzynarodowa Polski oraz umowne powiązania z innymi państwami i obowiązujące prawo międzynarodowe”) i „subiektywnych” („takie jak: postrzeganie Polski i Polaków przez otoczenie międzynarodowe, koncepcje polityki zagranicznej i innych państw adresowane do lub dotyczące Polski, jakość i aktywność służby zagranicznej i dyplomacji innych państw, z którymi Polska utrzymuje stosunki”), a także (2) stosowaniu również znanej skądinąd kategorii „rola międzynarodowa państwa”⁶⁹. Przeważa więc problematyka analizy.

Wiele, jeśli nie wszystko, wskazuje na to, że oczekiwania na teorię polityki zagranicznej nie zostaną zaspokojone. Jedna z najnowszych (2013 r.) wypowiedzi w tej sprawie, pióra Waltera Carlsnaesa, zawarta w autorytatywnym oksfordzkim podręczniku stosunków międzynarodowych, kończy się na próbie zarysowania metody analizowania polityki zagranicznej, a nie na przedstawieniu teorii⁷⁰.

Pośród książek o badaniu polityki zagranicznej znajduje się wydana pod koniec 2013 r. praca zbiorowa, której redaktorami są – i do

⁶⁷ J.-F. Morin, *La politique étrangère: Théorie, méthodes et références*, Armand Colin, Paris 2013.

⁶⁸ F. Bozo, *La politique étrangère de la France depuis 1945*, Flammarion 2019.

⁶⁹ R. Zięba, *Polityka zagraniczna Polski w strefie euroatlantyckiej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 12. Zob. przyp. 58.

⁷⁰ W. Carlsnaes, *Foreign Policy*, w: W. Carlsnaes, T. Risse, B.A. Simmons, *Handbook of International Relations*, Sage, London 2013, s. 298–325.

grona 19 współautorów należą – Ryan K. Beasley, Juliet Kaarbo, Jeffrey S. Lantis i Michael T. Snarr. Redaktorzy na ponad dwóch stronach omawiają treść terminów *foreign*, *domestic*, *policy* i innych, ale ostatecznie definicji polityki zagranicznej nie formułują. Książka zawiera rozdziały – ustruktrowane według jej terminów tytułowych – traktujące o polityce zagranicznej Zjednoczonego Królestwa, Francji, Niemiec, Rosji, Chin, Japonii, Indii, Turcji, Iranu, Nigerii, Republiki Południowej Afryki, Brazylii, Wenezueli, oraz dwa instruktywne rozdziały poświęcone (1) analizie porównawczej i (2) omówieniu wpływów czynników wewnętrznych i zewnętrznych na politykę zagraniczną (także w perspektywie porównawczej)⁷¹. Książka podsumowuje stan badań i ułatwia analitykowi orientację w całości problematyki.

Analityk nie ma do dyspozycji teorii polityki zagranicznej, ale dużo może się nauczyć z książek, w których głównym, a nieraz jedynym przedmiotem analizy jest polityka zagraniczna określonego rządu albo niewielkiej grupy państw. Większość z niżej wymienionych przedstawiałem już w poprzednim wydaniu niniejszej książki, a teraz aktualizuję listę autorów (do 2020 r.), trzymając się wydawniczej chronologii.

James N. Rosenau wykorzystuje swoją wcześniejszą pracę⁷² i podaje przesłanki konstruowania teorii odnoszącej się do pojedynczego przypadku: polityki zagranicznej jednego państwa (ZSRR). Abstrahując od zasadności użycia pojęcia „teoria”, studium to ma znaczenie o tyle, że analizuje politykę jednego kraju. Metoda Rosenau różni się od metody Hildebranda (zob. niżej), a co ważniejsze, analizując polską politykę zagraniczną, musimy uwzględnić zmianę ustrojową. Rosenau wymienia cztery takie przesłanki: (1) skoncentrowanie debaty między specjalistami (sowieciologami) a generalistami na tych tematach, w obrębie których występują największe różnice; (2) uwzględnienie przede wszystkim wartości i reguł postępowania w badanym kraju najbardziej odmiennych od występujących i stosowanych w społeczeństwach orientacji zachodniej; (3) uwzględnienie objawów zmian w badanym kraju i ich przyczyn oraz możliwych skutków; (4) identyfikacja tej dziedziny polityki badanego kraju, w której dochodzi do łączenia się procesów wewnętrznych i zagranicznych⁷³.

⁷¹ R.K. Beasley, J. Kaarbo, J.S. Lantis, M.T. Snarr (red.), *Foreign Policy in Comparative Perspective. Domestic and International Influences on State Behavior*, Sage, Los Angeles 2013.

⁷² J.N. Rosenau, *The Scientific Study of Foreign Policy*, Pinter, London 1980.

⁷³ *Idem*, *Toward Single-Country Theories of Foreign Policy: The Case of the USSR*, w: Ch.F. Hermann, Ch.W. Kegley Jr., J.N. Rosenau (red.), *New Directions in the Study of Foreign Policy*, Unwin Hyman, Boston 1987, s. 53–74.

Włodzimierz Borodziej daje unikatowe opracowanie z zakresu problematyki „Polska w stosunkach międzynarodowych”. Autor nie odnosi się wprost do żadnej teorii polityki zagranicznej lub teorii stosunków międzynarodowych i sam nie wysuwa wyraźnej koncepcji teoretycznej, jednak polityka zagraniczna – rządu polskiego i kilku innych – jest analizowana na podstawie solidnego zasobu źródłowego, analiza zaś jest prowadzona zgodnie z wysokimi rygorami warsztatu historyka. Analityk może z tej pracy czerpać wskazówki co do porównawczej analizy polityki zagranicznej na gruncie swoistego realizmu intuicyjnego oraz nauczyć się sposobu wykorzystywania wiedzy o kontekstach międzynarodowych prowadzenia polityki (układy odniesienia) i polskim kontekście społecznym⁷⁴.

Wilfried von Bredow i Thomas Jäger przedstawiają politykę zagraniczną RFN od początku jej istnienia, stosując podejście uniwersalne (przynajmniej do europejskiego kontekstu polityki niemieckiej), oparte na kategoriach (1) konfliktu Wschód–Zachód (koniec zimnej wojny to przejście od kierowania się kryterium równowagi międzynarodowej do kierowania się kryterium demokratyzacji stosunków wewnętrznych); (2) wzrostu znaczenia stosunków gospodarczych (gospodarcza wielobiegunowość z udziałem USA, Europy Zachodniej i Japonii, w odróżnieniu od militarnej dwubiegunowości USA–ZSRR okresu zimnej wojny). Jednakże polityka niemiecka powinna być oceniana także (głównie) przez pryzmat partnerstwa z USA i uczestnictwa w integracji europejskiej zmierzającej do (kon)federacji. Podejście to polega zatem na zwerbalizowanym uznaniu determinującego znaczenia czynnika zewnętrznego oraz na milczącym przyjęciu – *still-schweigend* – istnienia wyraźnej i trwałej akceptacji społecznej dla polityki prowadzonej bez odniesienia do kategorii siły⁷⁵.

Knut Kirste i Hanns W. Maull⁷⁶ oraz Ulf Frenkler, Sebastian Harnisch, K. Kirste i H. Maull operują metodą rozwiniętą w Katedrze Stosunków Międzynarodowych i Polityki Zagranicznej Uniwersytetu w Trewirze. Opiera się ona na odnoszonej do mocarstwa koncepcji władzy cywilnej (*Zivilmachtkonzept*). Zakłada, że takie mocarstwa starają się o przekształcenie stosunków międzynarodowych według zasad cywilnych (cywilistycznych), żeby jak najlepiej wykorzystały swoje szczególne możliwości negocjacyjne oraz ograniczenia i w ten sposób osiągnąć cele. Mocarstwo cywilne jako rola jest wiązką orientacji opartych na wartościach i wzorów zachowań służących osiągnięciu

⁷⁴ W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Aneks, Londyn 1990.

⁷⁵ W. von Bredow, T. Jäger, *Neue deutsche Außenpolitik. Nationale Interessen in internationalen Beziehungen*, Leske & Budrich, Opladen 1993.

⁷⁶ K. Kirste, H.W. Maull, *Zivilmacht und Rollentheorie*, „Zeitschrift für Internationale Beziehungen” 1966, nr 3, s. 283–312. Zob. nast. przyp.

i utrzymaniu sprawnego i pokojowego porządku międzynarodowego, uzyskiwanego przez wyrzeczenie się siły i stosowanie zasad porządku cywilnego oraz udział organizacji międzynarodowych. Kategoryzacja tej koncepcji zawiera pojęcia typowe dla demokratycznego państwa praworządnego (*rule of law*). Koncepcję tę wykorzystano w badaniach polityki zagranicznej Niemiec i Japonii, a w odniesieniu do Niemiec analizowano m.in. teksty przemówień ministra Fischera i kanclerza Schrödera (1998–2005)⁷⁷.

Henrik Larsen formułuje pytanie: za pomocą jakiej teorii analizować podstawowe przekonania aktorów uczestniczących w procesie decyzyjnym? W odpowiedzi zaleca postawę teoretyczną, polegającą na zastosowaniu kategorii dyskursu publicznego i języka (konceptualizacja, słownictwo, sformułowania). Koncepcja ta jest testowana na materiale odnoszącym się do europejskich polityk Republiki Francuskiej i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, ze szczególnym uwzględnieniem kategorii: Europa, naród/państwo, bezpieczeństwo, natura stosunków międzynarodowych. Autor porównuje swoje podejście z czterema innymi, opartymi na kategoriach z zakresu stosunków międzynarodowych: geopolityka, współzależność, realizm i teoria państwa średniego⁷⁸.

Graham T. Allison i Philip Zelikow nawiązują do badań zainicjowanych przez Allisona pracą o kubańskim kryzysie raketowym 1962 r.⁷⁹, uzupełnionych opracowaniem Ernesta R. Maya i Philipa D. Zelikowa⁸⁰, i stosują metodę instytucjonalną przez studiowanie dynamiki stosunków interpersonalnych w głównej grupie decydentów (Rada Bezpieczeństwa Narodowego, obradująca z udziałem prezydenta USA, wiceprezydenta USA, innych polityków i doradców) oraz dynamiki stosunków międzygrupowych (interinstytucjonalnych – z uczestnictwem innych urzędników Białego Domu, Pentagonu, zespołu szefów sztabów wszystkich rodzajów wojsk, Departamentu Stanu, Kongresu etc.). Jest to model o uniwersalnym zastosowaniu,

⁷⁷ U. Frenkler, S. Harnisch, K. Kirste, H.W. Maull, W. Wallraf, *DFG-Projekt Zivilmächte. Schlussbericht und Ergebnisse. Deutsche, amerikanische und japanische Außenpolitikstrategien 1985–1995. Eine vergleichende Untersuchung zu Zivilisierungsprozessen in der Triade*, Trier 1997; raport końcowy i wyniki dostępne też na stronie: www.uni-trier.de/fileadmin/fb3/POL/Projekte/civil.pdf. Zob. poprzedni przyp.

⁷⁸ H. Larsen, *Foreign Policy and Discourse Analysis: France, Britain and Europe*, Routledge, London 1997.

⁷⁹ G.T. Allison, *Essence of Decision. Explaining the Cuban Missile Crisis*, Little & Brown, Boston 1971.

⁸⁰ E.R. May, P.D. Zelikow (red.), *The Kennedy Tapes. Inside the White House during the Cuban Missile Crisis*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge MA 1997. Zob. S. Mikoyan, *The Soviet Cuban Missile Crisis. Castro, Mikoyan, Kennedy, Khrushchev, and the Missiles of November*, red. S. Savranskaya, Woodrow Wilson Center Press, Washington, DC, oraz Stanford University Press, Stanford, CA 2012.

pod warunkiem dostępu analityka do właściwych, licznych i wiarygodnych źródeł informacji w tego rodzaju instytucjach, a to zachodzi niezmiernie rzadko⁸¹.

Marie-Christine Kessler jest specjalistką w zakresie badań nad francuską elitą administracyjną w połączeniu z badaniami nad instytucjami polityki publicznej. Jej praca obejmuje okres V Republiki. Autorka przedstawia zwięzłą charakterystykę:

- (1) ośrodka decyzyjnego przez ukazanie:
 - a) ról odgrywanych przez dwóch głównych aktorów – prezydenta i premiera – i ich obsługę (*états-majors*),
 - b) funkcji parlamentu,
 - c) ról ministrów spraw zagranicznych (politycznej i instytucjonalnej),
 - d) funkcji MSZ w okresie od zakończenia II wojny światowej,
 - e) ról ambasadorów (wewnętrznej i zewnętrznej);
- (2) polityki i procesu decyzyjnego przez ukazanie:
 - a) celów i środków dyplomacji,
 - b) sposobu prowadzenia przez rząd polityki europejskiej (unijnej) przez aktorów przedstawionych w części pierwszej książki,
 - c) dyplomacji gospodarczej (wielostronna, dwustronna),
 - d) sposobu prowadzenia i treści polityki w zakresie współpracy rozwojowej (w stosunku do państw afrykańskich i innych) w połączeniu z rozważaniami na temat stabilności państw i ich ewolucji,
 - e) dyplomacji kulturalnej i polityki frankofonii,
 - f) relacji państwo–dyplomacie paralelne (organizacje pozarządowe, samorząd terytorialny).

W podejściu tym można zauważyć przewagę ujęć syntetyzujących (a nie analitycznych), politologiczną wiedzę o tym, kto i jak prowadzi politykę zagraniczną, jak również o aktorach (z naciskiem na instytucje) i procesach. Opracowanie uwzględnia aspekty socjologiczne, prawne i historyczne, bez eksponowania teorii⁸².

Brian Hocking i David Spence przedstawiają zbiór studiów nad ministerstwami spraw zagranicznych w UE: analizę kompetencji ministrów i funkcji tych urzędów w kontekście procesów wewnętrznych i międzynarodowych oraz reagowania ministerstw spraw zagranicznych na proces rozwojowy integracji europejskiej. Piętnastu autorów poszczególnych rozdziałów zawarło swoją tezę w sformułowaniu, że podtytułowa kategoria „integrowania dyplomatów” wyraża działanie tych aktorów aktywnych w dwóch wyżej wymienionych zakresach adaptacji instytucji krajowych do wymogów integracji. Najważniejsze

⁸¹ G.T. Allison, P. Zelikow, *Essence of Decisions: Explaining the Cuban Missile Crisis*, Pearson Technology Group (Longman), London 1999.

⁸² M.-Ch. Kessler, *La politique étrangère de la France: Acteurs et processus*, Presses de Fondation Nationale des Sciences Politiques, Paris 1999.

jest zagadnienie koordynacji polityki w skali państwa oraz sferze wspólnej państwa członkowskiego i UE. Opracowania krajowe pokazują odmiany sytuacyjne. Redaktorzy i autorzy traktują ministerstwa jak ministrów, czyli urzędom obsługi organu władzy przypisują funkcje tegoż⁸³.

Christopher Hill stosuje politologiczno-eseistyczne podejście, czerpiące obficie (i skrótowo) w celu zilustrowania swoich tez z doświadczeń rozmaitych państw i polityków, głównie w ostatnim półwieczu. Polega to na uwzględnieniu: (1) podstawowych koncepcji analizy ról społecznych w instytucjach i funkcji tych ostatnich; (2) otoczenia międzynarodowego; (3) odpowiedzialności (źródła wewnętrzne polityki zagranicznej, opinia publiczna, grupy interesów, media, dyplomacja publiczna, cele i prowadzenie polityki). Autor stawia dużo pytań, ze szczególnym naciskiem na nowe zjawiska, a rozważając odpowiedzi, dostarcza pomysłów inicjujących zarówno badania porównawcze, jak i studia polityki pojedynczego państwa⁸⁴.

Richard C. Snyder, H.W. Bruck, Burton Sapin i Valerie Hudson nawiązują do koncepcji Snydera z 1954 r. (dotyczącej procesu decyzyjnego) i badają uwarunkowania polityki, w tym struktury międzynarodowe i czynniki wewnątrz krajowe, kwalifikując je jako ważne o tyle, o ile decydent (l. poj.) jest w stanie je rozpoznać (percypować) w procesie podejmowania decyzji. Politykę należy analizować przez badanie uczestników i procedur procesu decyzyjnego. W ten sposób analiza staje się częścią wczesnokonstruktivistycznego traktowania polityki. Kontrola poprawności analizy wymaga wtedy krzyżowego zastosowania innej metodologii do tego samego (?) pola empirycznego⁸⁵.

Cytowana już Hudson i Benjamin Day wprowadzili do tytułu szóstego wydania swej książki (2019 r.) termin „teoria”, ale choć w książce pada termin „teoria polityki zagranicznej”, chodzi im raczej o teorię analizy polityki zagranicznej⁸⁶.

Jarosław J. Piątek, Renata Podgórzńska i współautorzy zredagowanej przez nich książki z 2009 r. nawiązują do definicji: „Polityka zagraniczna to proces formułowania racjonalnego myślenia decydentów, uwarunkowany przez ich sposób odczytania interesu narodowego,

⁸³ B. Hocking, D. Spence (red.), *Foreign Ministries in the European Union. Integrating Diplomats*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2002. R. Balfour, C. Carta, K. Raik, *The European External Action, Service and National Foreign Ministries*, Ashgate, Farnham-Burlington 2015; współautorem rozdziału dotyczącego Szwecji i Polski jest S. Gromadzki.

⁸⁴ Ch. Hill, *The Changing Politics of Foreign Policy*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2003.

⁸⁵ R.C. Snyder, H.W. Bruck, B. Sapin, V. Hudson, *Foreign Policy Decision Making, Revisited*, Palgrave Macmillan, New York 2003.

⁸⁶ V. M. Hudson, B. Day, *Foreign Policy Analysis. Classics and Contemporary Theory*, Rowman and Littlefield, Lanham 2019.